nr 151 KWARTALNY DODATEK POLONII WĘGIERSKIEJ 15 grudnia 2022 r.

# GŁOS POLONII

ára: 400 Ft.

Wprowadzenie relikwii bł.ks. J.Popiełuszko do kościoła pw. Matki Bożej Kamiennej na Óbudzie

# Ważne wydarzenia

28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie

23.X Polonia na Kwaterze 301. w Rákoskeresztúr

1.XI Msza święta na Polskiej Kwaterze w Rákoskeresztúr

Fot.: B. Pál, G.

11.XI Upamiętnienia przy tablicy i pomniku Marszałka J.Piłsudskiego w Budapeszcie

Fot.: B. Pál, G.

# 35 URODZINY "GŁOSU POLONII"

Fot. B. Pál

# 2023

GŁOS POLONII

## Szczęśliwego Nowego Roku życzy Redakcja

### STYCZEŃ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | 1 |
| 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 |
| 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 |
| 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 |
| 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |
| 30 | 31 | | | | | |

### LUTY

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 |
| 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
| 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 |
| 27 | 28 | | | | | |

### MARZEC

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 |
| 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
| 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 |
| 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | | |

### KWIECIEŃ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | 1 | 2 |
| 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 |
| 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 |
| 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
| 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 |

### MAJ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 |
| 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 |
| 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 |
| 29 | 30 | 31 | | | | |

### CZERWIEC

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | 1 | 2 | 3 | 4 |
| 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 |
| 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 |
| 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 |
| 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | | |

### LIPIEC

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | 1 | 2 |
| 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 |
| 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 |
| 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
| 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 |
| 31 | | | | | | |

### SIERPIEŃ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 |
| 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |
| 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 |
| 28 | 29 | 30 | 31 | | | |

### WRZESIEŃ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | 1 | 2 | 3 |
| 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
| 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 |
| 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 |
| 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | |

### PAŹDZIERNIK

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | 1 |
| 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 |
| 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 |
| 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 |
| 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |
| 30 | 31 | | | | | |

### LISTOPAD

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 |
| 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
| 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 |
| 27 | 28 | 29 | 30 | | | |

### GRUDZIEŃ

| PN | WT | ŚR | CZ | PT | SO | N |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | 1 | 2 | 3 |
| 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
| 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 |
| 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 |
| 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 |

# Drogi Czytelniku!

Ani się dobrze nie rozejrzeliśmy, a święta Bożego Narodzenia tuż tuż. Znów jest czas oczekiwania na narodzenie Jezusa Chrystusa. Polskie dzieje narodowe sprawiły, że Wigilia tych świąt wpisała się w naszą tradycję jako wieczór prawdziwego zbliżenia ludzi, czas miłości, zadumy, refleksji i zrozumienia. Dzielenie się opłatkiem i życzenia składane z nadzieją na lepsze, pogodniejsze życie w normalności i pokoju.

Nadchodzi koniec starego roku, trudnego, pełnego prowadzącego do kryzysu duchowego niepokoju, do zatracenia daru widzenia istnienia drugiego człowieka, i często niewesołe rozmyślania nad tym, co nas czeka.

Pozwólcie, że za „Receptami na przetrwanie" Marii Agoston, zacytuję słowa Normana Vincenta Peale amerykańskiego autora, najbardziej znanego z popularyzacji idei pozytywnego myślenia: *„Droga do szczęścia: uwolnij swoje serce od nienawiści, a umysł od zmartwień. Żyj po prostu, nie oczekuj zbyt wiele, dawaj dużo. Rozpraszaj słońce, zapomnij o sobie, pomyśl o innych"*. Może właśnie z tą myślą powinniśmy wkroczyć w nadchodzący 2023 rok?

***Wszystkiego dobrego życzę!***

Bożena Bogdańska-Szadai

# Kedves Olvasónk!

Alighogy felocsúdtunk, a Karácsony itt kopogtat ajtónkon. Jézus Krisztus születésére várakozunk. A lengyel nemzeti történelemnek köszönhetően a karácsony ünnepének virrasztása, a Vigília, az emberek közötti valódi közeledés, a szeretet, az elmélyülés és a megértés idejeként írta be magát hagyományainkba. Az ostyatöréssel, illetve a normalitásban és békében zajló jobb, derűsebb élet reményében megfogalmazott jókívánságokkal együtt.

Lassan vége az óévnek, amely nehéz volt és tele – lelki krízisekhez vezető – szorongással, amelyben elvesztettük a felebaráti lét meglátásának ajándékát, és amelyben sokszor fogtak el borúlátó, jövőnket firtató gondolatok...

Engedjék meg, hogy Maria Agoston „Túlélési receptek" írásából idézzem Norman Vincent Peale amerikai szerző szavait, aki leginkább a pozitív gondolkodás eszméjének népszerűsítéséről vált ismertté: *„A boldogsághoz vezető út: szabadítsd meg szívedet a gyűlölettől és elmédet a gondoktól. Egyszerűen élj, ne várj túl sokat, adj rengeteget. Szórd szét a fényt, feledkezz meg magadról, gondolj másokra."* Lehet, hogy talán épp ezzel a gondolattal kellene átlépnünk a közelgő, 2023-as évbe?

***Minden jót kívánok!***

Bożena Bogdańska-Szadai

## Spis treści


- Popiełuszko nasz wspólny męczennik *(I. Molnár)*...4-6
- Uroczystość umiejscowienia relikwii bł. ks. J. Popiełuszko w kościele pw. Matki Bożej Kamiennej w Budapeszcie ....6
- Przebacz, a zaznasz pokoju....7
- Ksiądz Leszek Kryża SChr. laureatem nagrody Totus Tuus....7
- Rycerz węgiersko-polskiej przyjaźni (*I. Molnár*)....8
- „Droga krzyżowa Jánosa Esterházyego" – rekolekcje filmowe w Nowym Sączu *(L. Latała-Zięba)* ....8
- Nysa i Várpalota – umowa o współpracy partnerskiej....9
- Mamo, ja nie chcę wojny....9
- Maurycy Beniowski patronem placu w Budapeszcie....9
- Polska w Kisújszállás....9
- Nadzieja i dramat. Węgry 1956....9
- Wizyta w Veszprém....9
- Na Csepelu o węgierskiej pomocy Polakom....10
- Polskie kwiaty na historycznej Kwaterze 301....10
- Msza święta na polskiej kwaterze cmentarza w Rákoskeresztúr ....10
- Stasiuk patrzy na Wschód *(A. Janiec-Nyitrai)* ....11
- Ádvent Magyarországon és Lengyelországban *(E. Sárközi)* ....12
- Recepty na przetrwanie i droga do szczęścia *(M. Agoston)*....13
- Furaż Pegaza *(ABRA)* ....14-15
- Határtalanul (T.Trojan) ....16-17
- Węgierska prapremiera „Wstydu" ....17
- Polski Dzień Pamięci w Zalaszentgrót....18
- Uroczystość przy pomniku Królowej Pokoju w Fehérvárcsurgó ....18
- Tablica poświęcona kurierom ....18
- Isaszeg - trwały symbol przyjaźni polsko-węgierskiej....19
- Z życia stowarzyszenia Bema .... 20
- Odeszli na zawsze .... 21
- Informacje konsularne .... 22
- Krotos w Turcji ....22
- Kontakty .... 22

# Jerzy Popiełuszko,

Ksiądz Jerzy Popiełuszko dwukrotnie odwiedził Węgry. Drugi raz w 1976 roku, wówczas wysłał z Budapesztu pocztówkę do swoich warszawskich znajomych, rodziny Orygów pisząc, że miło byłoby kiedyś wspólnie wrócić w to piękne miejsce. Swoje pozdrowienie zakończył tymi słowami: „Być może kiedyś w przyszłości moje życzenie się spełni." 8 października 2022 r., w święto Matki Bożej Węgierskiej, życzenie księdza Jerzego rzeczywiście się spełniło. Jego relikwia - wraz z liczną delegacją, w tym z jego dawnymi przyjaciółmi, robotnikami wielkiego pieca warszawskiego - przybyła do do Budapesztu kościoła Matki Bożej Kamiennej w dzielnicy Óbuda, obok parku nazwanego jego imieniem, w którym stoi jego pomnik. Przy okazji tego podniosłego święta warto przypomnieć węgierskie aspekty polskiego kapłana-męczennika.

ks. J.Popiełuszko

Tragiczny los błogosławionego Jerzego Popiełuszki, kapłana-męczennika, w nierozerwalny sposób wiąże się z naznaczoną cierpieniem XX-wieczną historią Europy Wschodniej, z kalwarią narodów, których dotknęła pustosząca siła nazizmu i komunizmu. Dla mojego pokolenia wiadomość o brutalnym uprowadzeniu, bezlitosnych torturach i morderstwie księdza Jerzego była przede wszystkim potwierdzeniem całkowitej moralnej porażki systemu politycznego, który u nas panował. W węgierskiej świadomości głęboki sens tej ofiary życia zaczął jednak ujawniać się dopiero po czasie i stopniowo. Przede wszystkim dlatego, że błogosławiony ks. Jerzy był rzecznikiem ludzi upokarzanych i zastraszanych przez władzę komunistyczną. Swoją posługą stawał także w obronie nas, Węgrów, i w naszym imieniu, za nas też cierpiał i poniósł śmierć męczeńską w czasie, gdy żyliśmy w błędnym kole kłamstwa „gulaszowego komunizmu". Już wtedy był apostołem wolności. Głoszona przez niego moc miłości potrafiła scalić w jednej duchowej rodzinie wierzących i niewierzących, inteligencję i robotników, motywując ich do walki o prawdę i ludzką godność, w którą wyposażył człowieka Chrystus. Sprzeciwiając się tyranii, mówiąc otwarcie o niesprawiedliwości wspierał rodziny więzionych, pocieszał cierpiących, dawał nadzieję szerokim rzeszom strapionych, pomagał duchowo i materialnie potrzebującym. Wszystko wedle zasady „Zło dobrem zwyciężaj!"

Nie bez powodu polscy robotnicy witali go oklaskami, gdy przybywał do warszawskiej huty czy gdańskiej stoczni. Możemy sobie jednak zadać pytanie, jak przyjęto by jego słowa o Bogu na początku lat osiemdziesiątych w Zakładach Metalurgicznych Csepel albo w którymkolwiek z wielkoprzemysłowych molochów ery Kádára? Strach pomyśleć... Przy tym jego krew została przelana także za nas i miała wpływ także na nasze życie.

Odwiedzający powstałe w 2004 roku w podziemiach kościoła św. Stanisława Kostki Muzeum Błogosławionego Jerzego Popiełuszki mogą w jednej sali, gdzie wystawiono pamiątki po kapłanie, dostrzec niewielką wstążkę w kolorach czerwonym, białym i zielonym, która leżała kiedyś na półce w jego pokoju. Długo szukałem odpowiedzi na pytanie, kto, kiedy i dlaczego położył wśród osobistych rzeczy księdza tasiemkę w węgierskich barwach narodowych. Nurtowało mnie, skąd pochodzi i jakie było jej przeznaczenie. Kustoszki muzeum, panie Ewa Zając i Małgorzata Grabowska-Kozera nie potrafiły mi na to odpowiedzieć. Widząc moje niesłabnące zainteresowanie tą kwestią, prałat Zygmunt Malacki, pomysłodawca ekspozycji, były proboszcz tutejszej parafii i strażnik grobu księdza, zapewnił mnie, że wstążka musiała znaleźć się na półce z książkami jeszcze za życia Popiełuszki, w przeciwnym razie bowiem organizatorzy wystawy nie umieściliby jej wśród osobistych przedmiotów kapłana i nie zostałby włączony do spisu inwentarza. Możemy się więc jedynie domyślać, że trójbarwna wstążkę podarował mu go przy okazji wi-zyty w Warszawie któryś z naszych rodaków (jednym z nich był György Gyarmati, który podczas wizyty u ks. Jerzego na Żoliborzu otrzymal od niego na pamiątkę kartkę z podpisem), lub ten „trikolor" przywieziony został z jednej z dwóch podróży kapłana na Węgry. Można jednak założyć, że pamiątka ta była dla niego ważna, skoro do ostatnich dni życia miał ją w zasięgu ręki, na półce, która wisiała nad jego biurkiem.

Warto zastanowić się przez chwilę nad znaczeniem tego faktu. Jeśli my, Węgrzy, byliśmy z jakiegoś powodu istotni dla księdza Jerzego za jego życia, możemy przypuszczać, że dziś, trzydzieści osiem lat po śmierci kapłan-

# nasz wspólny męczennik

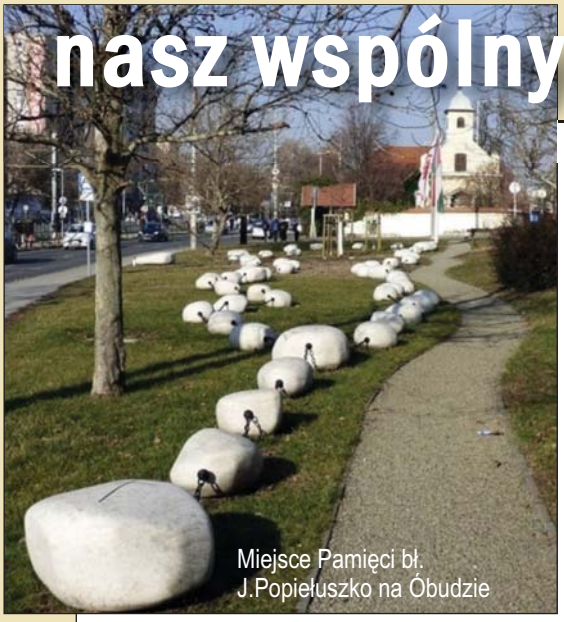
Miejsce Pamięci bł. J.Popiełuszko na Óbudzie

męczennik, którego czyny zostały uznane przez Kościół za godne niebiańskiej chwały, nadal nosi nasz naród w swoim sercu. Jeżeli zaś spojrzymy na to z odwrotnej perspektywy, przekonamy się, że beatyfikacja, a w przyszłości być może również kanonizacja ks. Popiełuszki (jak pojawienie się jego relikwii na Węgrzech), stanowi także dla nas wydarzenie o ogromnym znaczeniu. W jego kazaniach uderza nas nie tylko prawda w najczystszej postaci oraz ich wciąż aktualne przesłanie, ale także to, że w zdaniach o trwałości granitu potrafił on zawrzeć stwierdzenia na temat życia i wiary, których wagę możemy odczuwać również my, Węgrzy. W ten sposób stał się orędownikiem naszych praw i ludzkiej godności. Co więcej, swoją posługą stawał także w naszej obronie i w naszym imieniu mówił to, czego my nie mieliśmy odwagi powiedzieć albo nie umieliśmy wyrazić. Wskazuje na to wiele jego czynów i słów, jak choćby ten fragment ostatniego, bydgoskiego kazania, w którym przypomina: „Ponieważ Bóg obdarzył wolnością nie tylko nas, ale wszystkich naszych bliźnich, mamy obowiązek zwracać uwagę na ograniczanie wolności wszędzie tam, gdzie do tego dochodzi."

Tych nielicznych spośród nas, którzy mogli osobiście słuchać nauczania księdza, właśnie to przesłanie, jak sądzę, napawało największą radością. Homilie Jerzego Popiełuszki były dla nas lustrem, w którym mogliśmy zobaczyć całą naszą ułomność i słabość, ale także przebijającą z jego słów wiarę, pokrzepienie serc i duszy, ufność, że można wznieść się ponad własną niedoskonałość. Jest to wielki dowód tego, że duszpasterska misja kapłana, jego świadectwo i męczeńska śmierć wywarły na nas, Węgrach, swoje piętno. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy z uwagą i nadzieją obserwowali narodziny „Solidarności" i wydarzenia w Polsce. Możemy dziękować Bogu, że takich osób było w tym czasie w naszym kraju wiele. Uprowdzenie i zabójstwo, a potem także odnalezienie ciała Popiełuszki odbiło się echem także w węgierskich wydawnictwach drugiego obiegu, w których wielokrotnie zajmowano się tym tematem, wyrażając protest i solidarność naszej inteligencji z polskim narodem.

Ówczesna oficjalna prasa na Węgrzech, zgodnie z linią wyznaczoną przez polskie władze, starała się za wszelką cenę przedstawić księdza Jerzego w jak najgorszym świetle. Nie tylko powtarzała kłamstwa komunistycznych dziennikarzy znad Wisły, ale także za pośrednictwem swoich korespondentów w Warszawie aktywnie wspierała kampanię oszczerstw pod adresem kapłana i ruchu „Solidarności".

Mimo wszystkich tych zabiegów przykład ofiary Popiełuszki i płynąca z niego siła oddziaływały także na Węgrzech, nawet jeśli w wąskich tylko kręgach. Już w czasie uroczystości pogrzebowych można było dostrzec dwa transparenty w ogrodzie żoliborskiego kościoła z napisami: „Księże Jerzy Popiełuszko, módl się za nas Węgrów" oraz „Solidarni w bólu: Węgrzy".

Po dniu „wielkiego pogrzebu" do grobu w ogrodzie kościoła na Żoliborzu zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów z Węgier. W krzyżach z kwiatów, układanych na placach Warszawy, dały się natomiast tu i tam dostrzec tasiemki w barwie czerwono-biało-zielonej. W czasie mszy odprawianych w rocznice pogrzebu zawsze pojawiała się mniejsza lub większa grupa węgierskich wiernych. Zdarzało się nawet, że nabożeństwa były koncelebrowane przez proboszcza z Törökőr, Lajosa Bajcsyego. Gościł on też u siebie pierwszą, zorganizowaną nielegalnie w Budapeszcie wystawę o życiu i śmierci Popiełuszki. Eksponowane prace przywieźli po kryjomu członkowie „Solidarności Polsko-Węgierskiej" i wozili po różnych miastach kraju. Protestacyjne akcje upamiętniające męczeństwo kapłana, połączone z wystawami fotografii, odbywały się też za sprawą artystów z Grupy Inconnu i wiernych z ruchu katolickich wspólnot bazowych. W jednym prywatnym mieszkaniu w Óbudzie, zaraz po zabójstwie ks. Jerzego została otwarta pierwsza wystawa fotograficzna poświęcona jego życiu. Węgierskie służby bezpieczeństwa śledziły i wiedziały o tych wydarzeniach, ale nie interweniowały w ich przebieg. Jedna z admiratorek księdza Jerzego, Éva Zachariás Gáborné Ágoston przygotowała kompilację materiałów, wydaną w samizdacie jako pierwsze świadectwo na jego temat w języku węgierskim. Także w drugim obiegu niedługo przed upadkiem komunizmu dystrybuowano pierwszą biografię księdza Jerzego na Węgrzech, wydaną przez działające wcześniej w Szwajcarii wydawnictwo Egyházfórum Kiadó.

Grób księdza Popiełuszki odwiedziło w tym czasie wielu dostojników Kościoła, przywódców państw i polityków. W czasie swojej oficjalnej wizyty w Warszawie, 25 sierpnia 1998 roku wybrał się tam również ówczesny premier Węgier, Viktor Orbán i razem z szefem polskiego rządu, Jerzym Buzkiem złożył wieniec w tym szczególnym miejscu pamięci. Do księgi pamiątkowej parafii wpisał wówczas następujące słowa: „Z pełnym wdzięczności sercem wspominamy wszystko to, co otrzymaliśmy od naszych polskich przyjaciół. Ci, którym kiedyś odebrano wolność, dziś mogą ze spokojem cieszyć się swobodą. Z poważaniem, Viktor Orbán."

W roku 2001 kilku węgierskich hierarchów oddało hołd zamordowanemu kapłanowi przy jego grobie. Na czele jednej z delegacji stał András Veres, sekretarz Episkopatu Węgier. Późniejszy prymas Péter Erdő, wówczas biskup pomocniczy w Székesfehérvárze, zostawił w księdze żoliborskiej parafii wspomnienie swojej wizyty: „Modlę się za wszystkie wspólnoty polskiego i węgierskiego Kościoła, szczególnie w intencji księży, aby Bóg umacniał ich w wierze i odwadze, i by dawali świadectwo wiary i miłości także wobec ludzi niewierzących. 11.02.2001. Péter Erdő, biskup pomocniczy diecezji Székesfehérvár (Węgry)"

Na mszy świętej, odprawionej przez Jana Pawła II w Győr, w ramach jego wizyty na Węgrzech w 1996 roku, obecni byli także członkowie wspólnoty robotników i duszpasterzy, założonej przez Popiełuszkę pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Wśród pielgrzymów przybyłych z dawnym kolegą kapłana, księdzem Czesławem Banaszkiewiczem była też Marianna Popiełuszko. W tym czasie można już było swobodnia opowiadać o męczeńskiej śmierci duchownego.

Z inicjatywy Lajosa Bajcsyego, proboszcza parafii pw. św. Teresy z Lisieux w budapeszteńskiej dzielnicy Törökőr, przy okazji piątej rocznicy śmierci Jerzego Popiełuszki, zebrano wśród mieszkańców węgierskiej stolicy 501 podpisów pod pisemną prośbą o beatyfikację kapłana. Petycję przekazali następnie do żoliborskiego archiwum pielgrzymi przybyli do Warszawy z Budapesztu. Stało się to w dniu rocznicy pogrzebu księdza. W piśmie możemy przeczytać m.in.: „Jesteśmy przekonani, że ksiądz Jerzy Popiełuszko do ostatnich dni życia z miłością służył wierze, Kościołowi, swojemu narodowi, ojczyźnie i całej ludzkości. Żył nadzieją zbawienia i tę ufność przekazywał innym. Bohatersko broniąc wiary, poświęcił życie za odnowę Kościoła w duchu Ewangelii, naród i ojczyznę oraz pokój i pojednanie ludzi na całym świecie, a zwłaszcza w Europie." Petycja została w warszawskim archiwum kapłana dołączona do dokumentacji procesu beatyfikacyjnego i przesłana do Watykanu. *(Od redakcji: Ks. Popiełuszko doczekał się kilku trwałych pamiątek z nim związanych, najwięcej z nich znajduje się na Csepelu, gdzie w 15 września 2012 r. przy Hollandi út poświęcona została dzwonnica ku czci błogosłowianego ks. Jerzego Popiełuszko, wykonana z drewna z wyrzeźbionym polskim orłem. Powstała ona z inicjatywy i pomysłu ówczesnego burmistrza tej dzielnicy Szilárda Németha, którego zainspirowała postać i męczeńska śmierć kapelana polskiej „Solidarności". Również 10 grudnia 2016 r. odsłonięto dwujęzyczną tablicę ku czci bł. ks. Jerzego Popiełuszko, opatrzoną cytatem św. Pawła z Listu do Rzymian: „Zło dobrem zwyciężaj". Tablica zawisła przy ulicy od tego dnia mającej za patrona bł. ks. Jerzego Popiełuszkę, a poprzednio noszącej imię komunistycznego działacza Endre Sagvariego. Podczas uroczystości jako jedna z pierwszych kwiaty pod tablicą złożyła Maria Wittner, która za udział w powstaniu w 1956 roku skazana została na karę śmierci. 17 września 2017 r. na Csepelu odbyły się uroczystości upamiętniające 70. rocznicę urodzin bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Uroczystości rozpoczęły się przy dzwonnicy i miejscu pamięci ks. Jerzego Popiełuszki w CSiR przy ul. Hollandi, gdzie odsłonięty został pomnik z napisem: „Ks. Popiełuszko – Módl się za nami. Węgrzy". Biorący w uroczystości udział poseł Zgromadzenia Narodowego Węgier Szilárd Németh powiedział m.in.: „Tym nowo odsłanianym dziś pomnikiem chcemy wyrazić – nie tylko w imieniu mieszkańców Csepela, ale również w imieniu całego narodu węgierskiego – podziękowanie za wzór życia ziemskiego, za* męczeństwo i za każdą stację kalwarii Ojca Jerzego". W III dzielnicy Budapesztu,

w parku nieopodal kościoła p.w. Matki Bożej Kamiennej, 11 września 2016 roku odsłonięte zostało Miejsce Pamięci polskiego kapłana bł. ks. Jerzego Popiełuszko – kamienny różaniec z cytatami z przemyśleń i modlitw ks. J. Popiełuszko. Miejsce to powstało w Roku Solidarności Polsko-Węgierskiej – staraniem Samorządu Óbuda-Békásmegyer, przy współpracy z plebanią p.w. Matki Bożej Kamiennej, a wsparcia udzielili: Ambasada RP w Budapeszcie,Sekretariat Stanu d/s Kościoła, Narodowości oraz Kontaktów Społecznych i Cywilnych MZL Węgier, Stołeczny Samorząd Polski oraz SNP Óbuda-Békásmegyer").

Miejmy nadzieję, że beatyfikacja i otrzymanie relikwii księdza Jerzego, a w przyszłości może także kanonizacja, wypełni w świadomości Węgrów ten ciągle odczuwalny i palący brak wiedzy na temat kapłana-męczennika. Wątły płomień jego życia wypalił się w ogniu cierpienia nie tylko jako ofiara złożona polskiemu narodowi, ale także symbol walki o wolność wszystkich narodów i kościołów uciskanych reżimem komunistycznym.

Z historycznego punktu widzenia ksiądz Jerzy Popiełuszko, którego golgota dokonała się w bliskiej nam odległości geograficznej, mógłby stać się patronem naszych dotkniętych relatywizmem czasów, w których wciąż żywe jest pragnienie zaznania wolności i prawdy, jak również ziszczenia się wyśnionego przez kapłana, opartego na Chrystusowej solidarności, a więc „sprawiedliwości, dobru i miłości" społecznego ładu.

Sądzę jednak, że posłanie oczekującego na kanonizację księdza Jerzego, syna braterskiego polskiego narodu, dociera dziś w końcu także tu, na Węgry. Spoglądając na nas z nieba, może dostrzec, że rozumiemy się dziś lepiej niż w latach jego życia. Jeśli zaś obierzemy sobie za wzór jego wiarę, obronę ludzkiej godności i rodziny, wysiłek na rzecz budowy sprawiedliwego społeczeństwa, nie zbłądzimy, nie zejdziemy z drogi prawdy. W jego działaniach bowiem wypełniły się słowa Chrystusowej Ewangelii: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich". Jerzy Popiełuszko jest więc także orędownikiem węgierskiej sprawy.

Mária Wittner przy tablicy na Csepelu

W dzisiejszych trudnych czasach potrzeba nam poświęcenia, do jakiego zdolny był ksiądz Jerzy, aby nasz naród nie wyparł się nigdy chrześcijańskich ideałów i wartości, strzegł ich jak źrenicy oka i nie zamieniał na inne. Niech jego przykład i ofiara życia umocnią nas duchowo i przyniosą długo wyczekiwane odrodzenie Węgrów.

Imre Molnár
Fot.: B.Pál, archiwum GP

# Uroczystość umiejscowienia relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszko w kościele pw. Matki Bożej Kamiennej w Budapeszcie

Wydarzenie miało miejsce 8 października na Óbudzie. Otworzyła je rozmowa w Kaszásdűlői Kulturális Központ o życiu bł. ks. Jerzego Popiełuszko. Mszy świętej przewodniczył biskup pomocniczy Diecezji Ostrzyhomsko-Budapeszteńskiej, sprawujący opiekę duszpasterską nad Węgrami za granicą i obcokrajowcami mieszkającymi na Węgrzech - ks. dr Ferenc Cserháti, któremu asystowali polscy kapłani: ks. Marek Grygiel SChr. delegat przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego, ks. Leszek Kryża SChr. dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski, ks. Krzysztof Grzelak SChr. proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech, ks. Bogumił Lempkowski z Suchowoli oraz węgiercy duchowni m.in. proboszcz kościoła pw. Matki Bożej Kamiennej na Óbudzie ks. András Szili, ks. dziekan Lajos Bajcsi i ks. Gergő Bese.

W uroczystej mszy uczestniczył ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, Łukasz Kudlicki - minister i szef Gabinetu Politycznego wicepremiera Mariusza Błaszczaka, burmistrz III dzielnicy dr Laszló Kiss, prezes Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak, dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie Joanna Urbańska, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci Ks. Jerzego Popiełuszki Ryszard Walczak, delegacja z Suchowoli w osobach: Lesława Majewskiego i Ignacego Kickiego. Z Polski przybyła Grażyna Siemion siostrzenica ks. Jerzego Popiełuszki. Obecni byli przedstawiciele dzielnicowych samorządów polskich z Budapesztu, dyrektor POKO Zdzisława Molnárné Sagun, delegacje organizacji polonijnych Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema z ich prezesami Katarzyną Takácsné Kalińską i Alfredem Wtulichem, a także wierni polscy i węgierscy.

Relikwię bł. ks. Jerzego Popiełuszki delegacji Óbudy w osobach burmistrza dr Laszló Kissa i ks. Andrása Szili przekazał 13 września br. metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Świadkami tej uroczystości były panie: ambasador Węgier w Polsce dr Zsuzsanna Kovács Orsolya, burmistrz warszawskiego Bemowa (dzielnica partnerska Óbudy) Urszula Kierzkowska i przewodnicząca Samorządu Polskiego III dzielnicy Budapesztu Korinna Wesolowski.

W 2016 roku przy kościele Matki Bożej Kamiennej na Óbudzie powstało Miejsce Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Zarówno Miejsce Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszko, jak i sprowadzenie relikwii do wspomnianego kościoła było możliwe m.in. dzięki staraniom Samorządu Polskiego na Óbudzie, a 8 października między innymi jego przewodnicząca Korinna Wesolowski otrzymała Medal Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki „Zło dobrem zwyciężaj", który podczas mszy świętej wręczył jej prezes Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak i przedstawicielka rodziny bł. ks. J.Popiełuszki Grażyna Siemion. Krzyżami świętymi z relikwiami bł. ks. J.Popiełuszki obdarowani zostali: ks. biskup dr Ferenc Cserháti, ks. proboszcz András Szili i dr Imre Molnár historyk, orędownik kultu polskiego kapłana wolności na Węgrzech. Autorem relikwiarza jest węgierski artysta rzeźbiarz, twórca wielu znanych pomników o tematyce polsko-węgierskiej Dávid Tóth. Kontynucją uroczystości była prezentacja książki Łukasza Kudlickiego pod tytułem „Błogosławiony Jerzy Popiełuszko Kapelan i Patron Solidarności we wspomnieniach", przetłumaczonej przez László Szuberta. W spotkaniu, mającym miejsce w Óbudai Társaskör, uczestniczył autor książki, zaś wieczorem w salonie Óbudai Társaskör odbył się koncert w wykonaniu Magdaleny Betleja, Anny Armatys i Moniki Tarcholik - artystek Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, który jednocześnie otwierał uroczystości 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech, organizowane pod przewodnictwem Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i Polskiej Parafii Personalnej.

inf. wł.GP, fot. B.Pál

# Przebacz a zaznasz pokoju

8 października koncertem polskiej muzyki poważnej w wykonaniu artystów Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, a 9 października uroczystą mszą świętą w kościele polskim pw. Najświętszej Maryji Panny Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie, rozpoczęły się 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, którym przewodziły słowa wypowiedziane przez św. Jana Pawła II „Przebacz, a zaznasz pokoju".

Mszę świętą sprawował ks. Marek Grygiel SChr. delegat przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego w asyście ks. Leszka Kryży SChr. dyrektora Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski, proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech, Grzelaka SChr. ks. Krzysztofa ks. Bogumiła Lempkowskiego z Suchowoli i ks. Ferdynanda Wójcika ze Strzelec Opolskich. W uroczystej mszy, obok członków wspólnoty parafialnej udział wzięli: ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Ambasady w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa, dyrerktor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, przedstawiciele stowarzyszeń polonijnych, a także goście przybyli na uroczystości wprowadzenia do óbudańskiego kościoła pw. Matki Bożej Kamiennej relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszko wraz z Łukaszem Kudlickim - ministrem, szefem gabinetu politycznego wicepremiera Mariusza Błaszczaka, Andrzejem Melakiem prezesem Komitetu Katyńskiego, Ryszardem Walczakiem - przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci Ks. Jerzego Popiełuszki, delegacją z Suchowoli w osobach: Lesława Majewskiego i Ignacego Kickiego, Grażyną Siemion siostrzenicą ks. Jerzego Popiełuszki. Obecne były również przewodnicząca Samorządu Polskiego w III dzielnicy Budapesztu Korinna Wesolowski i dyrektor POKO Zdzisława Molnárné Sagun, a także przedstawiciele organizacji polonijnych Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema.

Następnie w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej Piotra Jantosa „Krzysztof Penderecki - kompozytor i ogrodnik". Piotr Jantos, który wystawę otworzył wspólnie z prezes SKP Katarzyną Takácsné Kalińską, przyjechał z Krakowa, gdzie przez wiele lat miał możliwość fotografowania rodzinę Pendereckich. Zarówno mszę świętą w kościele polskim, jak i wernisaż w Domu Polskim muzycznie ubarwiły artystki z Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego: Anna Armatys-Borelli, Magdalena Betleja i Monika Wilińska-Tarcholik.

11 października w peszteńskim Premier Kultcafé odbyła się węgierska prapremiera filmu „Dzień gniewu" w reżyserii Jacka Raginis-Królikiewicza, który specjalnie na tę okazję przyjechał do Budapesztu.

12 października w kościele polskim i Domu Polskim odbyło się spotkanie polskich sióstr i księży pracujących na Węgrzech.

14 października w Domu Polskim z wystawieniem „Pamiętajcie o ogrodach" wystąpiła „Nasza Grupa Teatralna" - formacja wywodząca się spośród członków budapeszteńskiej polskiej wspólnoty parafialnej. Przedstawienie powstało w oparciu o sztukę Anny Więckowskiej, mówi o różnych odcieniach poszukiwania szczęścia. W przedstawieniu - przygotowanym i reżyserowanym przez siostrę Weronikę Jaworską, misjonarkę Chrystusa Króla pracującą w tut. polskiej parafii - z dużym powodzeniem wystąpiły osoby dorosłe i dzieci.

16 października tegoroczne Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej zakończyła msza święta w kościele polskim pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech z udziałem Chóru św. Kingi oraz spotkanie w Domu Polskim. Tego dnia na całym świecie obchodzony był XXII Dzień Papieski. Podczas mszy świętej wierni w kościele polskim odmówili Litanię do Jana Pawła II, a przy tablicy upamiętniającej papieża, znajdującej się przy wejściu do Domu Polskiego noszącego jego imię, złożono kwiaty. Wydarzenie w Domu Polskim wypełniła prezentacja książki Piotra Stefaniaka „Żywot bardzo cudowny św. Małgorzaty, córki króla Béli IV", spotkanie z autorem oraz Marią i Piotrem Bunarami z wydawnictwa Avalon, gdzie w 2018 roku książka się ukazała.

Pomysłodawcami i organizatorami Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech od 28 lat jest Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha przy współpracy z Polską Parafią Personalną na Węgrzech, a w tym roku odbyły się one przy pomocy Beethlen Gábor Alapkezelő Zrt., Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022, Instytutu Polskiego w Budapeszcie, Samorządów Polskich w III dzielnicy Budapesztu i w Tata. Patronat honorowy nad tegorocznymi Dniami sprawował ks. Krzysztof Olejnik SChr. przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej.

oprac.red., fot. B.Pál

# Ksiądz Leszek Kryża SChr. laureatem nagrody Totus Tuus

15 października br. na Zamku Królewskim w Warszawie miała miejsce gala TOTUS TUUS nazywana „Katolickimi Noblami". Podczas uroczystości doceniano osoby i instytucje głęboko zaangażowane w rozpowszechnianie nauki św. Jana Pawła II i budowanie cywilizacji miłości. Statuetki przedstawiające anioła wzbijającego się do lotu przyznawane są rokrocznie w pięciu kategoriach.

Nagroda specjalna TOTUS TUUS 2022 została wręczona księdzu Leszkowi Kryży SChr. - naszemu byłemu proboszczowi, obecnie dyrektorowi Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski - za wieloletnią, pełną nadziei, poświęcenia i kreatywności misję pomocy Kościołowi na Wschodzie, świadczoną z pokorą i ewangeliczną radością w czasach pokoju oraz w warunkach wojny.

Gratulujemy!

inf. fot. źródło: https://dzielo.pl/gala-totus-tuus-2022-do-kogo-trafily-anioly/

# Rycerz węgiersko-polskiej przyjaźni

Zbigniew Ungeheuer Konsul Honorowy Węgier w Rzeszowie

Drodzy Bratankowie Polacy! Kochany Zbyszku!

Pozwól, że w Twoje piękne święto mogę pozdrowić Ciebie w imieniu swoim i wszystkich Twoich węgierskich przyjaciół, z którymi życie i Opatrzność Ciebie połączyły. Dzięki Twojej „czarującej" osobowości, niewyczerpanym pomysłom i organizowanym przez Ciebie imprezom, jesteś znany i pamiętany przez wielu z nas jako nowoczesne ucieleśnienie przyjaźni polsko-węgierskiej. Ja, który miałem szczęście znać Ciebie od dziesięcioleci, kiedy myślę o Tobie, widzę niekończący się ciąg węgiersko-polskich wydarzeń tradycyjnych, kulturalnych, turystycznych, literackich, muzycznych, artystycznych, historycznych, kościelnych, gospodarczych, partnerskich i Bóg wie, jakich jeszcze, przemijających przed moimi oczami. Wydarzenia, dla powodzenia których Ty, Zbyszku, nie raz ryzykowałeś swoją sytuację finansową, karierę zawodową, spokój rodzinny, a nawet zdrowie. A sukcesów nie brakowało. W tym odległym regionie Polski, gdzie stale rozwijająca się Twoja działalność oraz Twoich przyjaciół i sojuszników sprawiła, że przez pewien czas był to najbardziej żywy i dynamiczny ośrodek stosunków węgiersko-polskich. Może dlatego, że każda z Twoich imprez na dużą skalę była świętowana, a raczej wieńczona, jednym lub raczej wieloma kieliszkami dobrego, węgierskiego wina, zwanego słynnego węgrzyna, w kolorze złotym lub szkarłatno-czerwonym.

Wiem Zbyszku, że na wszystkich swoich imprezach stosowałeś się do powiedzenia starych mędrców: „Zacznij dzień od dobrej lampki wina i postaraj się go zakończyć jeszcze lepszą lampką".

Dzięki Twojej pracy na ścianach zabytkowych budynków tego regionu umieszczono tablice upamiętniające chwalebną przeszłość stosunków węgiersko-polskich, na krośnieńskim rynku podali sobie ręce prezydenci i ministrowie, pod arkadami rozmawiali ze sobą eksperci od gospodarki i turystyki, ożywiły się stosunki miast partnerskich, a historyczne więzi, które pokryły się piaskami zapomnienia zostały odświeżone nowym krwiobiegiem. Raz w roku Twoja, nieraz gorączkowa aktywność zamieniła główny rynek Krosna w wyspę radości i pokoju. Anatole France tak pisał o tokajskim winie, ale mógłby to równiez pisać i o krośnieńskim festiwalu wina:

„Kiedy podczas pisania nalałem sobie kieliszek Tokaju, pomyślałem ze słodkim spokojem, jak szczęśliwa musi być ta kraina, w której tak słodkie źródła wybuchają z zakurzonej matki ziemi! Jacy pogodni, zrównoważeni, zdrowi ludzie i jaka pogodna harmonia musi tam być. Jaka gorąca miłość, jaka kultura, lojalność, przyjaźń, zrozumienie! Siedzą na brzegach złotej rzeki i czerpią z niej do woli. Tak właśnie wyobrażam sobie dworek greckich bogów na Olimpie".

Przyjaźnimy się od prawie 30 lat, od czasu, kiedy po raz pierwszy się spotkaliśmy i pewnej nocy wypiliśmy razem każdą kroplę wina z mojej małej piwniczki. Ale dobrą przyjaźnią nigdy nie można się zmęczyć - twierdził Cicero. A „im starsza przyjaźń, tym słodsza, tak jak wino - najcenniejsza jest ta, która wytrzymała próbę czasu."

Dziękuję Ci, drogi Bracie Zbyszku, za całą pracę, trud i poświęcenie, które złożyłeś na ołtarzu przyjaźni węgiersko-polskiej przez całe swoje życie. Ta przyjaźń jest jak kometa, która rozświetla niebo naszej historii, nie wiemy skąd pochodzi i nie wiemy, dokąd zmierza. Tylko wiemy, widzimy i doświadczamy, że istnieje. W każdym okresie historii światło tej przyjaźni daje nam nadzieję i odwagę, by przetrwać trudne chwile życia. Dziękujemy Stwórcy i tym bohaterom, którzy walcząc szablą i szklanką, przez wieki podtrzymują i przekazują szlachetną tradycję tego świętego bractwa.

Pozwól zatem Zbyszku, w ten okrągły jubileusz obdarować Ciebie - i Twoich współtowarzyszy, którzy Cię kochają, czczą, i świętują razem z Tobą - starożytną sagą naszej przyjaźni.

„Istnieje legenda, że kiedy Bóg stworzył świat, nagle się zmęczył, więc usiadł na odpoczynek i oparł ręce na kuli ziemskiej. Gdzie spoczywała jedna ręka, rodziły się Węgry, a gdzie druga - rodziła się Polska. Tak nasze narody zostały połączone przez dwie ręce Boga, dlatego nasza przyjaźń przetrwała cieżke próby historii i będzie trwać do końca świata."

Niech Cię Bóg błogosławi, mój Bracie! W dniu Twoich urodzin proszę Dobrego Boga, abyś jako mistrz i rycerz węgiersko-polskiej przyjaźni żył i był wśród nas jeszcze bardzo długo, w zdrowiu fizycznym i duchowym, w towarzystwie dobrych przyjaciół i dobrego wina, i do tego w dobrej pogodzie ducha. Plurimos Annos...!

Imre Molnár

# „Droga krzyżowa Jánosa Esterházyego" – rekolekcje filmowe w Nowym Sączu

W Małopolskim Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu, w tutejszym kinie, w ramach Rekolekcji Filmowych w dniu 24 września odbył się pokaz filmu dokumentalnego „Droga krzyżowa Jánosa Esterházyego". Dwuwątkowy film pokazuje działalność polityczną Jánosa Esterházyego – potomka arystokratycznych rodów węgierskich i polskich oraz jego tragiczne losy jako więźnia politycznego w łagrach sowieckich, komunistycznych słowackich kazamatach, a przede wszystkim jego krzyżową drogę zapisywaną między wierszami modlitewnika oraz w notatkach wiernej towarzyszki jego męczeńskiej drogi – siostry Marii Esterházy-Mycielskiej.

Po projekcji widzowie spotkali się z węgierskim dyplomatą i historykiem Imre Molnárem, reżyserem filmu Arturem Janickim i producentką filmu Agnieszką Sznajder-Leśniak. Spotkanie prowadził z-ca dyrektora MCK SOKÓŁ Piotr Gąsienica. Zainteresowani mogli zaopatrzyć się w książkę „Naszym znakiem jest krzyż. Sługa boży János Esterházy. Życie i męczeństwo" autorstwa Arkadiusza Adamczyka, Pawła Cebuli OFM Conv. i Imrego Molnára, wydaną przez Centrum Pielgrzymkowe Jánosa Esterházyego w Dolnych Obdokowcach-Alsóbodok.

Lucyna Latała-Zięba

## Nysa i Várpalota – umowa o współpracy partnerskiej

30 września 2022 r. w mieście Várpalota, w Sali Rycerskiej zamku Thury, została podpisana umowa o współpracy partnerskiej między polską Nysą a węgierską Várpalota. Reprezentująca Ambasadę RP kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa podczas uroczystości życzyła, aby ta współpraca zaowocowała wieloma ciekawymi inicjatywami kulturalnymi i gospodarczymi oraz pozwoliła mieszkańcom Nysy i Várpalota odkrywać piękno i bogactwo obu miast.

## Mamo, ja nie chcę wojny

20 września br. otwarto przejmującą wystawę rysunków polskich i ukraińskich dzieci pt. „Mamo, ja nie chcę wojny!". Pochodzące ze zbiorów Archiwum Akt Nowych oraz portalu „Mom, I see war" prace ukazują potworności wojny oraz dramatyczne skutki, jakich w psychice dziecka dokonują traumatyczne przeżycia z nią związane. Obok dyrektor Instytutu Polskiego w wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele polskiej i ukraińskiej ambasady w Budapeszcie w osobach pań kierownik Katarzyny Ratajczak-Sowy oraz Viktórii Svereniak. Stronę węgierską reprezentowała dyrektor Teatru Miklósa Radnótiego, pani Adél Kováts - znana aktorka, uhonorowana m.in. nagrodami Kossutha i Jászai Mari.

## Maurycy Beniowski patronem placu w Budapeszcie

23 września 2022 roku, w VIII dzielnicy Budapesztu jednemu z placów uroczyście nadano imię Maurycego Beniowskiego - węgierskiego i polskiego szlachcica, uczestnika konfederacji barskiej, zesłańca na Kamczatkę, uciekiniera i podróżnika, „króla" Madagaskaru, autora poczytnych „Pamiętników". W uroczystości uczestniczyli m.in. sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Árpád Potápi, przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej Bence Takács i wiceburmistrz VIII dzielnicy Gábor Erőss. Ambasadę reprezentowali kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa i attaché obrony płk Sławomir Mnitowski, którzy złożyli również kwiaty pod pomnikiem Maurycego Beniowskiego, stojącym od 2021 roku na placu jego imienia.

## Polska w Kisújszállás

14 października 2022 roku, w Liceum im. Móricza Zsigmonda w Kisújszállás kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa przeprowadziła dwie lekcje interaktywne dla młodzieży. Tematem lekcji była prezentacja polskich zabytków UNESCO, parków narodowych, a także przybliżenie postaci Janusza Korczaka, którego 80. rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku, papieża Jana Pawła II, prymasa Stefana Wyszyńskiego, Fryderyka Chopina i tzw. ojców polskiej niepodległości. Pod koniec lekcji odbył się quiz wiedzy o Polsce, gdzie najlepsi otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Ambasadę RP. Na ręce dyrektora szkoły József Tótha przedstawicielka ambasady przekazała książki i publikacje m.in o Stefanie Wyszyńskim, powieści Janusza Korczaka, noblistki Olgi Tokarczuk i Andrzeja Sapkowskiego.

## „Nadzieja i dramat. Węgry 1956"

23 października br. ambasador RP Sebastian Kęciek wziął udział w uroczystym podpisaniu umowy o współpracy pomiędzy Nemzeti Emlékezet Bizottsága (Komisja Pamięci Narodowej) i Węgierskim Muzeum Narodowym, a także otwarciu wystawy „Nadzieja i dramat. Węgry 1956" - niezwykłej kolekcji fotografii z Powstania Węgierskiego 1956 roku, przekazanej przez mieszkańca Szczecina.

## Wizyta w Veszprém

4 listopada br. ambasador Sebastian Kęciek odwiedził Veszprém, gdzie spotkał się z burmistrzem Gyulą Porga a także z Tiborem Navracsicsem ministrem ds. rozwoju terytorialnego i wykorzystania funduszy unijnych. Omawiano możliwości współpracy kulturalnej i rozwijania relacji dwustronnych. W 2023 roku Veszprém będzie Europejską Stolicą Kultury. Wraz z przewodnicząca lokalnego samorządu narodowości polskiej, Hanną Kövesdi oddali hołd przed tablicą upamiętniającą śp. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Polski.

źródło: Ambasada RP w Budapszcie

## Polskie kwiaty na historycznej Kwaterze 301

W tym roku przypada 66. rocznica wybuchu na Węgrzech Rewolucji 1956 roku. Na kwaterze 301. peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr – w Miejscu Pamięci Narodowej, gdzie spoczywają prochy ofiar tej Rewolucji - 21 października 2022 roku przedstawiciele akredytowanej na Węgrzech dyplomacji i Polonii oddali hołd ofiarom tamtych lat.

Niemal większość przełomowych, zarazem tragicznych momentów historii Węgier posiada swój specyficzny polski akcent. Nie przypadkowo. Los naszych narodów splatał się na przestrzeni dziejów czyniąc z nich naturalnych sojuszników w walce o przetrwanie i dążenie do wolności. 24 października 2006 roku na kwaterze 301 cmentarza w Rákoskeresztúr w obecności wysokich władz polskich i węgierskich odsłonięty został pomnik-kopijnik pamięci października 1956 roku – wolnościowych zrywów przeciwko komunistycznemu terrorowi, krwawo tłumiącemu walkę o wolność zniewolonych narodów, jako symbol solidarności, braterstwa i przyjaźni Polaków i Węgrów w 50. rocznicę powstań w Poznaniu i Budapeszcie.

Od tego czasu co roku w miejscu tym tradycyjnie spotyka się budapeszteńska Polonia. Tak było również 21 października tego roku. Słowa modlitwy odmówił proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr. W imieniu Ambasady RP w Budapeszcie okolicznościowe wystąpienie wspomnieniowe wygłosiła kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa. Ponadto wieńce złożyli: rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Ewa Rónayné Sława, w imieniu Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech przewodnicząca Maria Felföldi, Samorząd Stołeczny reprezentowała przewodnicząca Katarzyna Balogh i wiceprzewodnicząca Krisztina Koziorowski, przybyły delegacje PSK im. J. Bema, Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, Samorządu Polskiego X dzielnicy Budapesztu, instytucji OSP: Ogólnokrajowej Uzupełniającej Polskiej Szkoły i Przedszkola na Węgrzech wraz z gośćmi - uczniami i nauczycielami z Zespołu Szkół nr 1 im. S. Staszica w Olkuszu, przedstawiciele POKO i PIBiM, prasy i osoby prywatne. Złożono wieńce i zapalono znicze.

Inicjatorem tegorocznego spotkania było Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha na Węgrzech. (red. GP., fot. B.Pál)

## Na Csepelu o węgierskiej pomocy Polakom

W XXI dzielnicy Budapesztu na wyspie Csepel, 20 października 2022 roku, młodzież z Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Olkuszu wzięła udział w projekcie dotyczącym pomocy udzielanej Polakom przez Węgrów w czasach II wojny światowej, stanu wojennego i powodzi.

Wydarzenie było realizowane w ramach projektu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, a z ramienia Ambasady RP w Budapeszcie wzięła w nim udział kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa, która wspólnie z burmistrzem XXI dzielnicy Lénárdem Borbélyem złożyła kwiaty przy tablicy „W hołdzie narodowi węgierskiemu" – replice tablicy pamiątkowej uroczyście odsłoniętej 22 marca 2011 r. w Warszawie przez prezydentów Polski i Węgier Bronisława Komorowskiego i Pála Schmitta. W uroczystości uczestniczyła również przewodnicząca Samorządu Polskiego na Csepelu Halina Csúcs oraz dyrektor i wicedyrektor Ogólnokrajowej Uzupełniającej Szkoły Polskiej i Przedszkola na Węgrzech Anna Lang i Alina Papiewska.

W ramach spotkania w XXI dzielnicy odbyła się również akcja sadzenia drzew na wyspie Csepel (Daru domb). Partnerem wydarzenia była Ogólnokrajowa Uzupełniająca Szkoła Polska i Przedszkole na Węgrzech.

inf. oprac., fot. na podst. źródła Ambasada RP

## Msza święta na polskiej kwaterze cmentarza w Rákoskeresztúr

*1 listopada – w Dniu Wszystkich Świętych - proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr. sprawował polową mszę świętą na polskiej kwaterze peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr. Obok Polonii z naszej parafii, sióstr zakonnych, przedstawicieli instytucji i organizacji polonijnych, obecni byli: ambasador RP Sebastian Kęciek, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady Andrzej Kalinowski, rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier I kadencji Halina Csúcs. Przy krzyżu centralnym kwatery spoczęły wieńce od Ambasady RP w Budapeszcie, Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech i Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha. Na wszystkich grobach zapalono znicze.*

*Na Węgrzech najwięcej grobów z prochami naszych rodaków pozostało po II wojnie światowej. Dzięki staraniom tutejszego ówczesnego Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego, Ambasady i Konsulatu RP, a przede wszystkim ROPWiM w Warszawie w czterech miejscowościach kraju: w Budapeszcie (cm. Rákoskeresztúr), Egerze, Budakeszi i Győr od 12 lat znajdują się odnowione polskie kwatery wojskowe. 1 listopada w Budapeszcie wspominano i modlono się za duszę ówczesnego sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, 12 lat temu tragicznie zmarłego w katastrofie polskiego samolotu rządowego pod Smoleńskiem, wielkiego orędownika spraw polsko-węgierskich śp. Andrzeja Przewoźnika.*

*Na kwaterze wojskowej w Rákoskeresztúr spoczywają prochy 106 zmarłych (do 1945 roku) – między innymi mogiła proboszcza kościoła polskiego w Budapeszcie i założyciela polskiej kwatery cmentarnej ks. Wincentego Danka. Obok znajduje się kwatera z prochami osób cywilnych, pochowanych tam po 1945 roku i groby zmarłych w ostatnim dwudziestoleciu znanych postaci z życia tut. Polonii, m.in. Julii Koziorowski, Marii Buzási, Heleny Révész, Jerzego Kochanowskiego. Spotkanie wspomnieniowe odbyło się także na cmentarzu w Egerze.*

*GP/b, fot. B.Pál*

# Stasiuk patrzy na Wschód

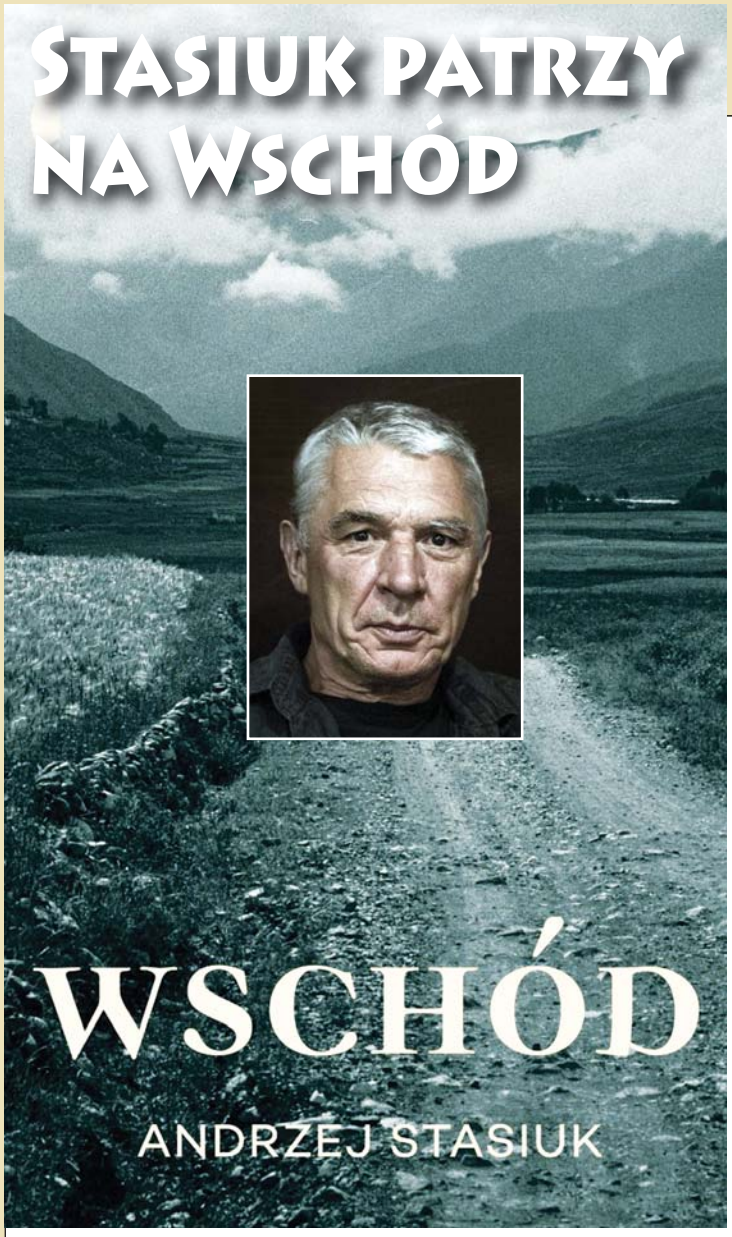


Osiem lat temu w tomie zatytułowanym „Wschód" (Wydawnictwo „Czarne", Wołowiec 2014) Andrzej Stasiuk opublikował swoje podróżniczo-eseistyczne zapiski z wyprawy do Mongolii, Chin i Rosji. Książka cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i uznaniem nie tylko czytelników, ale również krytyków literackich. Teraz, biorąc pod uwagę nową sytuację społeczną i polityczną, warto wrócić do tego tomu.

W pierwszym planie narracyjnym „Wschód" to po prostu zapis podróży. To opis rzeczywistej peregrynacji do świata dalekiego, ale, jak się wkrótce okazuje, jakże bliskiego nie tylko narratorowi, ale nam wszystkim. Podróż staje się punktem wyjścia rozmaitych rozważań dotyczących współczesności, historii, przemijania i zmian w świecie.

Jest to książka odważna, bezkompromisowa, demaskująca miraże komunizmu, docierająca do samych korzeni dwudziestowiecznej historii świata, ale także pokazująca bezsens współczesnych ideologii. Stasiuk demonstruje na jakie manowce może prowadzić podleganie złudzeniom każdej ideologii, przyjmowanej bezkrytycznie i bezrefleksyjnie. W sposób niezwykle obrazowy Stasiuk potrafi pokazać, co dzieje się teraz ze światem i z ludźmi: „Szli przez opłotki i kartofliska, pod niebem Syberii w dresiarskich szarawarach i kapotach ostemplowanych emblematami globalnej wspólnoty. Przez piachy po kostki w kitajskich reebokach. Stare drewno, piach i potem od razu ten postświat podróbek. Nic pomiędzy. Może pomiędzy rzeczywiście nic nie było? Ziała pustka po komunizmie, próżnia i dlatego ta chińszczyzna, ten śmietnik, ten cud nowego egalitaryzmu puchł i rozprężał się, nie napotykając żadnego oporu." W tym jednym, jakże silnym i plastycznym obrazie, pisarz oddaje rozczarowanie iluzjami, którymi karmią się ludzie.

Siła pisarstwa Stasiuka, co widać szczególnie w tomie „Wschód", tkwi w spostrzegawczości autora, w zdolności łączenia pozornie oderwanych od siebie zdarzeń, faktów, krajobrazów, myśli i budowaniu na tych obrazach nieoczekiwanych diagnoz, trafnych, ale bardzo bolesnych. W wizji prezentowanej przez autora uderza misterne przeplatanie się przeszłości i teraźniejszości, podkreślenie nierozerwalności czynu i jego konsekwencji. Stasiuk potrafi patrzeć globalnie, dostrzegać szczegóły i składać z nich misterną mozaikę, nową, odkrywczą i oryginalną.

Autor balansuje na granicy, ale nigdy tych granic nie przekracza: nostalgia nie zamienia się w tani sentymentalizm, emocjonalność nie przechodzi w histerię, powtarzalność motywów nie nuży, ale tworzy intrygującą spiralę powtórzeń i wzajemnie dopełniających się nawiązań. Przeszłość i teraźniejszość tworzą jedną całość, a wspomnienia nadbużańskich wsi łączą się naturalnie z obrazami podróży po mongolskich stepach.

Stasiuka interesuje granica, graniczność, moment przejścia i przemian odgrywających się na naszych oczach. W jednym z wywiadów Stasiuk stwierdza: „Rosja najciekawsza jest tam, gdzie zanika jej europejskość, gdzie graniczy z Azją. Ciekawi mnie, jak ten świat się przełamuje". Zainteresowania Stasiuka pograniczem trafnie ujmuje Tatiana Kanasz: „Andrzeja Stasiuka interesują przede wszystkim kulturowe peryferie niż centra, miejsca zaniedbane oraz znajdujące się daleko. Interesują go także obszary pogranicza, jak pomiędzy Rosją a Chinami, Mongolią a Rosją, Polską a Ukrainą." Poprzez badanie granic Stasiuk bada również to, co jest w środku, to, co tworzy sedno tożsamości.

„Wschód" to również rozważania o kulturze i naturze, o ich nierozerwalnych związkach, o walce człowieka z przestrzenią, o ujarzmianiu przyrody. „Co jakiś czas stawaliśmy w miejscach, gdzie bezkresna zielona powłoka pękała na chwilę i wyrastały spod niej ziemiste zabudowania. Nagie drewno, eternit, płoty. Albo coś w rodzaju miasteczka. To przypominało trochę wschodnią Polskę, dalekie Podlasie, ale rozcieńczone tym bezkresem." Na Azję patrzy Stasiuk przez filtr Podlasia, Polski wschodniej, a na Polskę wschodnią spogląda już bogatszy o swoje dalekowschodnie doświadczenia i spostrzeżenia.

Stasiuk zanurza się we wspomnieniach i historiach zasłyszanych od matki, od ciotek, od krewnych, buduje wizję przeszłości opartą na osobistych opowieściach, jest nieufny w stosunku do wszystkich narzucanych z góry narracji. Potrafi sprawić, iż dawne, często zapomniane opowieści, dawne miejsca, dawne zapachy, kolory i kształty nabierają życia, stają się namacalne i żywe. Stasiuk balansuje na granicy przeszłości i teraźniejszości, jak pisze badaczka Maryna Sienkiewicz: „Pojawiają się sceny z drugiej wojny światowej, Niemcy, Rosjanie, zagłada Żydów, wysiedlenia, dzieciństwo i młodość w komunistycznej rzeczywistości. Autobiograficzny bohater wyrusza w poszukiwaniu sensu, zrozumienia samego siebie i odpowiedzi na nurtujące go pytania."

Jest to książka o Wschodzie, o Wschodzie w nas, w Europejczykach, o Wschodzie odciskającym piętno na przeszłości, o Wschodzie realnym, widzianym podczas podróży, o wschodnim pojmowaniu przestrzeni, historii, o wschodniej mentalności i tożsamości. Plastyczne obrazy przeszłości mieszają się ze wspomnieniami z podróży i uwagami o mijającej teraźniejszości. Wszystko to sprawia, że „Wschód" Stasiuka pozwala lepiej zrozumieć przeszłość, ale przede wszystkim teraźniejszość.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

***Bibliografia:***

*Andrzej, Stasiuk, Wschód, Wołowiec: Czarne, 2014.*

*Tatiana, Kanasz: „Emocje w kontekście podróży literackich Andrzeja Stasiuka na Wschód: smutek, strach, nostalgia", in: „Zoon politicon", 2021, nr 12.*

*Na Wschodzie bez zmian. Z Andrzejem Stasiukiem rozmawia Grzegorz Nurek, in: „Nowa Europa Wschodnia", 2015, nr 1.*

*Martyna, Sienkiewicz, „Polski Wykop, czyli Wschód Andrzeja Stasiuka", in: „Acta Polono-Ruthenica XXII", 2017, nr 3.*

# Ádvent Magyarországon és Lengyelországban – ostyatörés, betlehemezés

A Magyar Katolikus Lexikon szerint: „Ádvent (a latin adventus, eljövetel szóból): az egyházi év első része, a karácsonyt előkészítő időszak. A mai római katolikus liturgiában a XII. 25. előtti 4 vasárnap és a közéjük eső 18-24 hétköznap. A 4. században a gallikán liturgia területén alakult ki. Amikor még vízkeresztkor kereszteltek, a keresztelésre szóló 3 hetes előkészületi idő volt. Az 5. században XII. 25. előtérbe került, s az ádvent átkerült karácsony elé és megnyúlt: 6 hetes lett (Szt. Márton napjától XII.24-ig tartott). Róma az 5. században, Szt. Simplicius pápa idejében fogadta be 4 vasárnapos változatában. Alapgondolata a megtestesülésben közénk érkező Krisztus várása volt…“

Az ádventhez kapcsolódóan az évszázadok során az emberek mind Magyarországon, mind Lengyelországban számos szokást alakítottak ki. Legtöbbjük alapjában véve megegyezik egymással – hiszen egy közös, katolikus ünnep felkészülési időszakához kötődnek, de természetesen országonként eltérőek is lehetnek. Az egyik ilyen a lengyelek körében szokásos ostyatörés.

Gyermekoromban szűk családommal a szentestét otthon töltöttük, és mi, gyerekek, vártuk az angyalkát, hogy hozza a karácsonyfát és az ajándékokat. Csak másnap, karácsony első napján kerestük fel lengyel, anyai nagyszüleimet. Akkor ott nem találkoztam az ostya-törési szokással, a karácsonyi ebéd volt „lengyeles“ – a magyarok számára általában ismeretlen borlevessel kezdődött.

Részben lengyel származású emberként az ostyatörésel – ezzel a számomra nagyon bensőséges, az emberi szeretetet és a megváltó várását egyaránt ötvöző, gyönyörű szokással – először a magyarországi lengyel önkormányzatok megalakulását követően találkoztam egy, a Bem Egyesületben megrendezett ünnepen, és remélem, még az elkövetkező években is részt vehetek ilyen közös eseményen.

Kovács István író, történész, polonista Ostyatörés – jókívánsággal és kolindával című, az „Európai Utas“ folyóiratban megjelent cikkében így fogalmaz erről a lengyel kuriózumnak számító szokásról:

…“A szenteste misztériumának legmeghatóbb pillanata a családon belül is az ostyatöréssel kísért jókívánság. Az ostyatörés szertartásával eredetileg hagyományosan az apa és a legidősebb fiú kívántak egymásnak elsőként áldott ünnepeket. Ma a szülők, férj és feleség nyújtja egymásnak az ostyát. A kölcsönös karácsonyi jókívánságokkal kísért „ostyatörés“ (łamanie opłatkiem) szokása a II. századi eulogiában gyökerezik, amikor az áldozati adomány mise alatt vagy után megáldott részét szétosztották azok között a hívek között, akik nem járultak az oltáriszentséghez. Ez a Dél-Európában meghonosodott szokás terjedt át a középkori Lengyelországra, s marad meg napjainkig. Enélkül a szenteste olyannyira elképzelhetetlen Lengyelországban, hogy azok, akik karácsonykor nem tudnak találkozni, a megtörendő ostyát postán küldik el egymásnak…

Az ostyatörés hagyományát a lengyelek még a náci koncentrációs táborokban vagy a szibériai szovjet lágerekben sem adták fel. A börtönök karácsonyi ünnepe is e rítussal kezdődik. A szokás egy meghitt pillanatra az őröket és a fogvatartottakat is egyenrangú embertársakká avatja…“

Szintén gyermekkori, mára már halvány emlékeim vannak arról, hogy ádventben budapesti házunknál is megjelentek fiúk szőrmemellényben és kucsmában, betlehemi jászollal a kezükben - ők voltak a betlehemezők. Jézus születéséről kántáltak, ünnepi jókívánságokat mondtak és karácsonyi dalokat énekeltek nekünk. Később Budapesten, legalább is a mi környékünkön biztosan, eltűnt ez az ugyancsak szép szokás.

Talán kissé hozzájárulhat ahhoz, hogy továbbra se merüljön feledésbe a betlehemezés, ha felidézem dr. Györgyi Erzsébettel készült korábbi interjúmat; a néprajzkutató és muzeológus majdnem egy évet töltött Lengyelországban ösztöndíjasként. Megkérdeztem tőle, hogy Lengyelországban is szokásban van-e a betlehemezés, találkozott-e már lengyel betlehemezőkkel?

*„Sajnos nem, de a szakirodalomban olvastam a lengyel „Herody“-ról, a Heródes-játékról. Magyarországon is különböző típusai vannak a betlehemes játékoknak. A 60-as években Kakasdon láttam a bukovinai székelyek csodálatos játékát, filmre is vették, és a tárgyi kellékeit begyűjtöttük a Néprajzi Múzeumba. Ebben is szerepelt Heródes – ez a játék összefüggésben állhat a lengyel szokásokkal is, mert Nyugat-Magyarországon Heródes alakja nem található meg a játékban. A betlehemezés egy mélyen vallásos játék, szereplői Biblia-sugallt személyek. Van azonban egy, a kereszténységnél régebbi, ősi, európai szokás a téli napforduló idején, amikor maszkot viselő emberek megjelenítik az ősök szellemeit. Ezek bekerültek a betlehemes játékba, különösen Kelet- és Észak-Magyar-országon, az ország többi részén kisebb hangsúllyal vannak jelen. A bukovinai játékban összesen 6 ilyen maszkos figura van, hárman a pásztorokat képviselik, a másik három közül egy védi a betlehemes társaságot, egy pedig démonikus tulajdonságokkal rendelkezik, bajt csinál – a rosszakat képviseli. Hozzájuk hasonló, maszkos alakok a lengyel betlehemi játékokban is megjelennek.“*

Ugyanakkor további kérdésem volt dr. Györgyi Erzsébethez, hogy mi a különbség a magyar betlehemek és a lengyel betlehem, a szopka között?

*„Magyarországon általában kétféle betlehemet készítettek. Egyrészt templom-alakúakat - nem egyszer a helyi plébániatemplom kicsinyített másaként -, másrészt istálló formájúakat, a körülötte lévő környezetet is kialakítva, a Szent Család, pásztorok és angyalok figuráival berendezve. Az olyan sokalakos betlehemek, mint a krakkói specialitások, a régi Magyarország felvidéki területein is fellelhetőek voltak. A Néprajzi Múzeum őriz egy Felvidékről származó, 51 figurát tartalmazó betlehemet. Ebben a Szent Családhoz a pásztorokon kívül az egész társadalom, a falusi élet jellegzetes alakjai is felvonulnak. A férjemmel, Földes László néprajzkutatóval - aki egész Európa és Eurázsia pásztor kultúráját kutatta - jártam Lengyelországban, ösztöndíjasként egyedül is, akkor Krakkóban időztem a leghosszabban. Ott ismerkedtem meg a nagyon kidolgozott, míves, hosszú évekre készített lengyel betlehemekkel. Eredetileg a krakkói kőművesek szokása volt a betlehem készítés, ezt karolták fel később a hivatalos szervek, és évente tartanak belőlük bemutatókat és versenyeket – egész Lengyelországban nagy betlehem-kultusz van. Hihetetlen élményt nyújtott számomra, amikor egyszer egy kollégám Varsóban bevitt egy templomba, hogy megmutassa az ottani betlehemet. Az óriási építmény szinte kitöltötte az egész főoltár előtti részt, és mint egy forgószínpadon, megjelentek rajta a mai világ emberei is - városi ruhában, biciklivel, aktatáskával. Megkapó volt látni, hogy a betlehem továbbra is fenntartja a folyamatot, hogy a jelen társadalom tagjai is Jézus elé járulhatnak.“*

Sárközi Edit

Fót. B.Pál

# Recepty na przetrwanie i droga do szczęścia

Nie jest łatwo funkcjonować w obecnej rzeczywistości. Włączam polskie wiadomości w telewizji (Polsat News) i co słyszę: poza codziennymi informacjami na temat wojny na Ukrainie i sprzeczek w parlamencie - o małpiej ospie, kleszczach, podwyżkach cen paliw, gwałtach, wypadkach samochodowych... Włączam lokalne, australijskie wiadomości – i tam również brak jest balansu między złymi a dobrymi informacjami. Wyłączam więc telewizor na kilka dni i wówczas dochodzę do równowagi.

Pamiętam, że w pierwszą sobotę sierpnia planowałam wyjazd na ekologiczny targ. Dwa dni wcześniej dowiedziałam się, że ten targ na świeżym powietrzu został odwołany ze względu na obecną nową falę wirusa (tego, o którym już się nie chce słuchać, ani czytać). Jednocześnie nie słyszałam, żeby odwoływane były inne imprezy odbywające się w pomieszczeniach zamkniętych... I jak to wszystko zrozumieć, zaakceptować, jak przetrwać w takiej rzeczywistości i pozostać zdrowym na ciele i umyśle?

Pierwszy i jak dotąd jedyny, pełny i niezależny, finansowany przez organizacje filantropijne przegląd odpowiedzi Australii na Covid-19, opublikowany w październiku br. wykazał, że w czterech obszarach powinniśmy byli lepiej działać: 1/ wsparcie ekonomiczne powinno było być udzielane uczciwie i sprawiedliwie, 2/ blokady (tzw.'lockdowns') i zamknięcia granic powinny były być rzadziej stosowane, 3/ szkoły powinny były pozostać otwarte, 4/ starsze pokolenie Australijczyków powinno było być lepiej chronione.

W ostatnią niedzielę listopada odbędzie się w Domu Polskim w Milton (dzielnica Brisbane) doroczne walne zebranie, na którym zostanie złożony formalny wniosek o dodanie dwóch nowych stanowisk w zarządzie (Asystent Sekretarza i Asystent Skarbnika). Oczywiście, wezmę udział w tym zebraniu i poprę ten wniosek, ponieważ uważam, że wydajnie pracujący zarząd potrzebuje dodatkowych rąk do pracy, aby przetrwać w służbie polskiej społeczności.

Raz w miesiącu spotykamy się w małym gronie w Klubie Miłośników Poezji w Milton. Jedna z moich polskich przyjaciółek, której zdaję relacje z tych spotkań, napisała do mnie ostatnio: „Wspaniale, że w tych niełatwych czasach istnieje krąg miłośników poezji. Dobrze jest mieć bratnie dusze obok siebie." No właśnie... Czasy są zdecydowanie niełatwe, więc musimy coś robić, żeby nie czuć odizolowania od społeczeństwa i nie popaść w marazm... Na tych spotkaniach przez pierwsze pół godziny rozmawiamy swobodnie o wszystkim, co jest dla nas ważne. Taki kontakt „bratnich dusz" jest nam potrzebny. Pijemy przy tym kawę lub herbatę i czasem jemy coś słodkiego. Potem dzwonię dzwoneczkiem i przechodzimy do wcześniej zaplanowanych tematów związanych z poezją. Każda z osób uczestniczących w spotkaniu jest zachęcana do zaprezentowania wybranych przez siebie utworów oraz własnego punktu widzenia. Czasem jedna osoba przedstawia jakiś nowy temat. Pod koniec spotkania robimy sobie zdjęcie, które następnie trafia na Facebookbiblioteki https://www.facebook.com/PolishLibrary-Brisbane/. Po spotkaniu jemy polski obiad w restauracji, w tym samym Domu Polskim.

Na jednym z ostatnich spotkań poetyckich zapoznałyśmy się (mężczyzn nie było) z przekładami wierszy amerykańskiej poetki Mary Oliver (1935 – 2019). Poza pisaniem, jej życiową pasją były samotne spacery, z dala od cywilizacji. Pisała prostym, zrozumiałym językiem, z przesłaniem do człowieka, stąd poczytność jej poezji. Oliver wydała wiele tomików. W 1984 roku otrzymała za swoją twórczość prestiżową nagrodę Pulitzera, a w 2007 roku The New York Times określił ją jako „zdecydowanie najlepiej sprzedającą się poetkę tego kraju". Opisała ona swoją rodzinę jako dysfunkcyjną, dodając, że chociaż jej dzieciństwo było bardzo trudne, pisanie pomogło jej stworzyć własny świat, a przyroda pozwoliła jej przetrwać. „Zostałam uratowana przez piękno świata", twierdziła. W surowości życia odnalazła odkupienie w świecie przyrody i w pięknym, precyzyjnym języku. Może więc jest to jedna z recept na przetrwanie? Przynajmniej dla ludzi wrażliwych na piękno przyrody, a takich jest przecież sporo. Niewiele wierszy Oliver zostało przetłumaczonych na język polski, albo przynajmniej nie ma ich w internecie. Kilka z nich przetłumaczyłam sama, natomiast „Wild Geese" („Dzikie Gęsi") pięknie przetłumaczył na nasz język Czesław Miłosz. Można znaleźć to polskie tłumaczenie w internecie, jak również usłyszeć ten wiersz czytany przez autorkę.

Niemiecki filozof Immanuel Kant (1724 – 1804) powiedział: „Dla przeciwwagi wielu uciążliwości życia niebo ofiarowało człowiekowi trzy rzeczy: nadzieję, sen i śmiech". On również powiedział: „Miejcie odwagę posługiwać się rozumem". No właśnie... Czasem wypada pomyśleć, ale logiki nie da się do wszystkiego przyłożyć... Gdybym bezkrytycznie wierzyła we wszystko, czego dowiaduję się ze środków masowego przekazu, to nie sądzę, że miałabym w sobie dużo nadziei, że spałabym spokojnie i śmiała się beztrosko...

A jednak... „Celem naszego życia jest być szczęśliwym", powiedział Dalai Lama, a więc na tym celu staram się koncentrować w codziennym życiu. Śpię w miarę spokojnie, nie popadam w depresję, ale też nie cieszę się ze wszystkiego, czego doświadczam i mimo wszystko nie wieszam psów na nikim. Biorę sobie do serca twierdzenie Winstona Churchilla (1874 – 1965): „Nigdy nie dotrzesz do celu, jeśli będziesz się zatrzymywał i rzucał kamieniami w każdego szczekającego psa".

Według Immanuela Kanta, aby być szczęśliwym trzeba mieć coś do zrobienia, coś do kochania i coś, co daje nadzieję. Czekam więc z nadzieją na lepsze, pogodniejsze czasy, na polskie wydanie wierszy Mary Oliver, odwiedzam samotnych jak również chorych przyjaciół oraz utrzymuję kontakt z bliskimi osobami w Australii, Polsce i innych miejscach globu. Ponadto nadal z radością maluję naiwne, kolorowe obrazki, czytam książki, słucham muzyki, która przynosi ukojenie, oglądam warte uwagi filmy i wierzę w drogę do szczęścia, jaką wskazał Norman Vincent Peale (1898 – 1993), amerykański autor, najbardziej znany z popularyzacji idei pozytywnego myślenia: „Droga do szczęścia: uwolnij swoje serce od nienawiści, a umysł od zmartwień. Żyj po prostu, nie oczekuj zbyt wiele, dawaj dużo. Rozpraszaj słońce, zapomnij o sobie, pomyśl o innych. Wypróbuj to przez tydzień, a będziesz zaskoczony." Może właśnie z tą myślą powinniśmy wkroczyć w nadchodzący 2023 rok?

Maria Agoston
Brisbane, Australia

## Dar

Bądź wyciszona, moja duszo, i niezłomna.
Ziemia i niebo wciąż czuwają
choć czas umyka z zegara
i twój krok, który był pewny i szybki,
stał się powolny.
Więc zwolnij, jeśli musisz, ale pozwól
sercu nadal odgrywać jego prawdziwą rolę.
Kochaj wciąż, jak kiedyś kochałaś, głęboko
i niecierpliwie. Niech Bóg i świat
wiedzą, że jesteś wdzięczna.
Że dar otrzymałaś.

Mary Oliver . Tłumaczyła: Maria Agoston

# Bądźcie jak dzieci" – przedświąt rozmowa z Mają Wanot

**ABRA:** *Bardzo Ci dziękuję, że poświęciłaś mi i naszym Czytelnikom swój czas... Znamy się prawie od dwóch lat, a ja wybierałem się do Ciebie na Budafok przez cały ten okres, no i wreszcie dotarłem. Za parę dni Zaduszki. Siedzimy przed Twoją cukiernią na tarasie Magdolna Udvar, jest szaroburo, słońca nie widać, choć duże żółte dynie i kwiaty na stolikach dodają swoim kolorytem trochę ciepła. Czy możesz to skomentować, że odwiedziłem Cię dopiero teraz i chyba pierwszy raz tak naprawdę rozmawiamy na luzie z dala od obowiązków?*

**Maja Wanot:** To mnie czasami przeraża, że żyjemy w takim tempie, wszystko jest szybko, za szybko, nie mamy czasu, aby trochę przystanąć, już nie powiem, że zastanowić się i usiąść, porozmawiać na spokojnie z drugim człowiekiem.

**ABRA:** *Jakby się zmieniły pewne priorytety; przecież nie żyjemy dlatego, żeby pracować, ale pracujemy chyba dla tego, aby żyć w miarę godnie... W maju byłem pierwszy raz w Rzymie, nie spotkałem pędzącego, zakłopotanego czy spanikowanego Włocha. Oni żyją w innym stylu, w innej czasoprzestrzeni i w innym wymiarze, niż my...*

**M.W.:** Tak, to prawda... Czasami z moim bratem o tym rozmawiamy: jak jesz, to jesz, jak pijesz, to pijesz, jak chcesz chwilę sobie odpocząć, to sobie chwilę odpocznij, jest to ważne, abyś poświęcił czas tym konkretnym rzeczom, potrzebom czy przyjemnością, na które akurat masz czas i ochotę. Bardzo często mówię swoim dzieciom po obiedzie, że „ok, teraz moje włoskie geny się odzywają, muszę sobie zrobić sjestę, ja teraz idę odpocząć"... A one na to, że to teraz idziesz *csicsikázni* [spać, drzemać]? A ja, że tak, idę *csicsikázni!* Wystarczy mi nawet 20 minut czy pół godzinki, aby się zresetować. Ale widziałeś też w pracy, że jestem w stanie się totalnie wyłączyć, kiedy są dookoła mnie różne dźwięki czy zajścia.

**ABRA:** *Każdy chyba potrzebuje tej prywatności. Mam znajomą, która żyje w harmonijnym związku, ale śpią z mężem osobno, bo tak naprawdę jej zdaniem człowiek może się wyspać i odpocząć tylko wtedy, kiedy śpi zupełnie sam...*

**M.W.:** Monica Bellucci właśnie tak spała przez wiele lat będąc w związku... Ja ostatnio bardzo się wściekałam, bo mamy psa, któremu byłam mocno przeciwna - i nadal jestem, bo uważam, że nie było to nam potrzebne do szczęścia. Nie łatwo, ale postawiłam granice i warunki mojego funkcjonowania z tym psem, czyli ja z tym psem nic nie robię... Niemniej jednak pies śpi z nami w łóżku, co kończy się tym, że śpi na przykład w moich nogach. I powiedziałam ostatnio swojemu mężowi, że przepraszam, ale ja się tak nie wysypiam, nie dość, że ciężki, to mi jeszcze kołderkę zabiera...

**ABRA:** *A jak w ogóle trafiłaś na Węgry?*

**M.W.:** Z miłości. Kiedy kończyłam uniwersytet, wówczas mojemu przyszłemu mężowi został jeszcze jeden rok do skończenia studiów, i już wtedy wiedziałam, że chcę wyjechać z Polski, jeszcze gdzieś dalej.

**ABRA:** *Dlaczego? Czułaś się niespełniona?*

**M.W.:** Po pierwsze nie czułam się nigdy w Polsce w domu, po drugie miałam ochotę po prostu zobaczyć jeszcze trochę świata.

**ABRA:** *Opowiedz trochę o swojej rodzinie...*

**M.W.:** Moja mama jest Polką, tata jest Włochem, i właściwie nigdy nie czułam się w stu procentach Polką w Polsce, jak nie czuję się nigdy w stu procentach Włoszką we Włoszech, gdzie poza sporadycznymi wizytami nigdy nie mieszkałam na dłużej, ale mówię po włosku, mam dobre kontakty z włoską rodziną, nie jest to ucięte nożem. Ojciec do czasów covida przyjeżdżał do nas na Węgry regularnie, dwa razy do roku. Wracając do wyjazdu z Warszawy, po skończeniu studiów na UW czułam też bodziec i potrzebę, żeby się usamodzielnić. Zapakowałam się, wzięłam swój rower i przyjechałam do Budapesztu.

**ABRA:** *I jak Ci się spodobały Węgry?*

**M.W.:** Bardzo mi się spodobały... były takie monumentalne. Na czwartym roku – gdy zapoznałam się z Adrianem – zapisałam się w Warszawie do Instytutu Węgierskiego na kurs językowy i przyjechałam do Budapesztu myśląc, że już bardzo dobrze władam tym językiem, generalnie bardzo lubię mówić i rozmawiać.

**ABRA:** *Nie możesz ukryć swoich genów... Włosi wszędzie, zawsze i ciągle gadali w Rzymie (śmiech)...*

**M.W.:** (śmiech) Tak, i gdybyś ich rozumiał, to byś wiedział, że oni ciągle gadają tylko o jednym: o jedzeniu! No i o polityce i dzieciach. Tak, w Rzymie zdecydowanie jest gwarno, i to mi się bardzo podoba. I te ich gesty.

**ABRA:** *Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jak wspominasz święta z czasów dzieciństwa?*

**M.W.:** Miło, z perspektywy czasu w oku ta łezka za

eczna

wsze się kręci, aczkolwiek zupełnie inną drogą idę, niż moja polska babcia... Na święta zawsze wyjeżdżaliśmy do niej do Kutna i do brata mojej mamy, wujka Zbyszka, który zawsze bywał u babci ze swoją rodziną. Ze wszystkich wnucząt byłam najmłodsza, w związku z tym zawsze się nudziłam, mimo tego to były zawsze radosne i pogodne spotkania. Babcia była osobą bardzo religijną, wszystko było żywe i namacalne: tradycja polska, chodzenie do kościoła, i post, i śpiewanie kolęd, czytanie Biblii. Moja mama trochę już się z tego wyłamała; po pierwsze przez to, że się rozwiodła, po drugie, że potem miała drugie dziecko z cudzoziemcem, więc ona – jak to by się dzisiaj powiedziało – dała popalić babci. Ale jak była u swojej mamy, grzecznie chodziła do kościółka. Dziadek mój pochodził z Konina i był kolejarzem, tak samo, jak mój włoski dziadek – to może dlatego tak lubię jeździć pociągami.

**ABRA:** *Gdy powiedziałaś o tej łezce i zarazem radosnych zlotach rodzinnych, przypomniał mi się film Bergmana „Fanny i Alexander" oraz moje Wigilie z dzieciństwa w Grodzisku Mazowieckim u babci, która mieszkała z prabacią w pokoju z kuchnią; nawet nie wiem, jak tam się wszyscy pomieścili w pierwszym dniu świąt: wujek Franek, Marian, Stasiek, ciocia Marysia, Hela i nasza rodzina we czworo. Stół zastawiony, atmosfera radosna, śpiewanie kolęd, opowiadanie dawnych historii z życia rodziny. I kiedy moja mama przyjechała na Węgry na mocy „emigracji serca", była bardzo zdziwiona i zaskoczona, gdy na pierwszym Bożym Narodzeniu w rodzinie taty nie zastała żadnego świętowania... Dosłownie nie było choinki, ani żadnych potraw wigilijnych, zero uniesienia ani chwili zadumy.*

**M.W.:** Też nieraz miałam ciekawe historie, na przykład też dziwnie się na mnie patrzyli w rodzinie węgierskiej, kiedy na Wszystkich Świętych chciałam iść na cmentarz, albo zapalić świeczuszkę na czyimś grobie, który był pusty.

**ABRA**: *A jak wyglądają u Ciebie święta, teraz, kiedy masz już swoją rodzinę i kiedy nasze dni powszednie to istny mętlik... Jak Ci się udaje wyciszyć, zwolnić, jeśli się w ogóle udaje...*

**M.W.:** Jest o tyle inaczej, że nasza rodzina jest międzynarodowa. My na Węgrzech jesteśmy w połowie drogi między Polską a Włochami i jeszcze innymi zakątkami, więc na Wigilię przyjeżdża do nas mój włoski brat ze swoją żoną Wietnamką i mama z Polski, i ten rodzinny stół wigilijny jest tak naprawdę miejscem spotkań, miejscem nadzwyczajnego wyluzowania, spędzeniem czasu z tymi osobami, z którymi się nie spotykamy na co dzień...

**ABRA:** *Czyli u Was nie jest to apogeum wymęczonej i zmaltretowanej Matki Polki, garbiącej się w kuchni nad garami i pierogami, która ostatnimi siłami pada na biały obrus w nienajlepszym humorze jako męczenniczka ku czci minimum 12 potraw?*

**M.W.**: Raczej nie, choć pamiętam właśnie, że babcia zawsze wszystko przygotowywała sama, potem pałeczkę przejęła żona wujka. U nas tego nie ma, razem gotujemy z mężem, no bo gdzie jest powiedziane, że tylko kobieta musi wszystko robić... Ja i tak jestem wymęczona swoim pieczeniem tu, w cukierni, przed świętami zawsze jest więcej zamówień.

**ABRA:** *Twoja cukiernia jest spełnieniem twoich marzeń?*

**M.W.:** To taka odskocznia, i jak najbardziej w pewnym sensie swoista psychoterapia. Najpierw pracowałam w przedszkolu anglojęzycznym jako przedszkolanka, ale i piekłam w domu, bo ja zawsze piekłam. Potem też Adrian mnie do tego namawiał, że warto z tego zrobić coś na większą skalę, bardziej zawodowo, bo jest pewna luka na rynku, obok przemysłowych tortów brakuje ciast i wypieków domowych... serników, szarlotki, jagodzianki, WZ-ki, pączków... Dużo przepisów dostałam od swojej babci, jako wnuczka wykazująca zainteresowanie pieczeniem. Zawsze chętnie pomagałam babci w kuchni. A teraz, jak po takim dniu pieczenia babcinnych pyszności przystanę w tej mojej kuchni – która szczyci się także wszelkimi pozwoleniami sanepidowymi – to czuję zapach babcinnej kuchni i że moja babcia tam ze mną jest. Więc wchodzę do swojej kuchni i mówię „cześć Babciu!" (uśmiech).

**ABRA:** *A co do potraw wigilijnych, jak się u Was kręci?*

**M.W.:** No, międzynarodowo się kręci. Jest obowiązkowo zupa grzybowa z małymi kluseczkami, karp został wyparty przez łososia pieczonego (pierogów nie robię, choć bardzo je lubię) i mamy guacamole, które się wiążą z osobami z naszej rodziny, które mieszkały w Meksyku i tam już zostały. Przy tym stole spotykają się nie tylko osoby, ale i potrawy z różnych zakątków świata. No i mamy przeróżne ciasta oraz sałatki warzywne, też ukraińskie, z ramienia mojego męża, który też pochodzi z rodziny mieszanej.

**ABRA:** *A czy masz węgierskich przyjaciół i wgląd do tego, jak oni obchodzą święta?*

**M.W.**: Tak, mam oczywiście znajomych i przyjaciół Węgrów. Moja bliska przyjaciółka Węgierka, która mieszka niedaleko, z pochodzenia jest Żydówką, w związku z tym cały ten okres świąteczny zaczynamy od życzenia Ewie wesołej Chanuki. Mam też przyjaciółki, które są katoliczkami. To mi się zresztą na Węgrzech podoba, że w danym przypadku deklaracja religijna związana jest z autentyczną praktyką, a nie tak, jak u nas, z rozbiegu wszyscy ochrzczeni, a u niektórych nic za tym nie idzie.

**ABRA:** *Przypomina mi się jeden cytat z Biblii i sądzę, że w tym - pełnym powagi i frustracji - świecie dorosłych jest on niezwykle ważny i aktualny... Jezus mówi, że trzeba stać się dzieckiem, aby móc wejść do królestwa niebieskiego (Mt 18, 3). Jak interpretujesz te słowa?*

**M.W.:** Mi się wydaje, że tu chodzi o szczerość, delektowanie się, czyste zachwycanie się. Ale szerzej rozumiejąc to także taki carpe diem, cieszmy się tym, co mamy, doceniajmy radość nawet w takiej zwykłej codziennej kawie... Na przykład picie kawy porannej to dla mnie także rytuał, poważny i święty rytuał, czas obudzenia się, czas przeanalizowania dnia, zebrania sił – ten czas trwa nieraz godzinę, a nieraz trzy sekundy.

**ABRA:** *Banalne, ale dzieci nie mają uprzedzeń, bo wszystko widzą i doznają za pierwszym razem...*

**M.W.:** Faktycznie, ale zobacz, że dziecko – jak już coś zbroiło – potrafi też przyznać się do winy i przeprosić... Jest to czyn i akt, którego bardzo często brakuje u dorosłych. W zamian masz obłudę, która bardzo mnie razi.

**ABRA:** *Muszę się przyznać, że będąc w maju w Watykanie doznałem szoku... Był to pozytywny szok kulturowy, z drugiej strony był to szok wywołany przepychem i pompą kościoła, który tak naprawdę w moim mniemaniu powinnien być tak ubogi i niewinny, jak ten nowonarodzony Jezusek w stajence wśród siana... Jak już Kościół katolicki nagromadził te wszystkie skarby i dzieła sztuki, powinnien przynajmniej udostępnić swoim pielgrzymom wejście za darmo do muzeum watykańskiego czy Bazyliki św. Piotra.*

**M.W.:** Na mnie ogromne wrażenie zrobiła wycieczka do Meksyku, gdzie w mieście Puebla na piramidzie meksykańskiej stoi kościół katolicki... Co nam dawało wtedy prawo, żeby ich kult niszczyć kosztem swojego? Albo co dawało prawo w Kanadzie pod koniec 19. wieku ówczesnym władzom, aby zabierać Indianom (właściwie Inuitom) ich dzieci i na siłę dokonywać asymilacji w państwowych internatach?

**ABRA:** *Ciężkie i trudne pytania... O coś podobnego można by było spytać ojczyma Fanny i Alexandra – czy miłość karcąca i szorstka jest tak naprawdę miłością? Maju, czego życzysz nie tylko na święta naszym czytelnikom i ludziom dobrej woli?*

**M.W.:** Hm... Życzę tolerancji, żebyśmy byli otwarci na inność, żebyśmy byli otwarci na drugiego człowieka, na nowe rzeczy i zmiany, i żebyśmy się ich nie bali. Życzę jeszcze, żebyśmy umieli wybaczać – tego życzę najmocniej.

# „...a szív pedig meggörnyed,

**Bronisława Wajs-Papusza cigány költőnő különleges helyet foglal el a lengyel irodalomban. Jerzy Ficowski lengyel költő és Julian Tuwim felfedezettje mély és különleges hangulatú verseket írt. Zsille Gábor fordításában 2013-tól már magyarul is olvasható néhány költeménye.**

**Cygańska poetka Bronisława Wajs-Papusza zajmuje szczególne miejsce w literaturze polskiej. Odkryta przez Jerzego Ficowskiego i Juliana Tuwima tworzyła wiersze pełne głębi mające szczególny nastrój. W tłumaczeniu poety Gábora Zsille od 2013 roku można czytać jej kilka wierszy w języku węgierskim.**

Bronisława Wajs, Papusza – a roma nyelven író cigány költőnő a Polska Roma (lengyel alföldi romák) etnikai csoportból származott. 1908. augusztus 17-én vagy 1910. május 10-én született Lublinban. A cigánytábor, amelyben született és nevelkedett Podole, Wołyń és Vilnius környékén vándorolt. A Wajs család főként muzsikus, hárfás cigányokból állt. Városi és falusi kocsmákban, vásárokban és lakodalmakon játszottak.

„Nagyon szerettem volna megtanulni olvasni, de a szüleim nem törődtek velem. A mostohaapám részeges volt és folyton kártyázott, anyámnak fogalma sem volt, mi az a tanulás. Megkértem az iskolás gyerekeket, hogy mutassanak néhány betűt. És így is történt. Azután mindig loptam valamit, és elvittem nekik, hogy tanítsanak. Közel hozzánk lakott egy zsidó boltosnő. Csirkéket fogdostam össze és elvittem neki, ő pedig megtanított olvasni. Később sok újságot és könyvet elolvastam. Olvasni jól tudok, de írni nagyon rondán írok, mert keveset írtam, de sokat olvastam."

Bronisławát tizenhat évesen férjhez adták mostohaapja bátyjához, Dionizy Wajs hárfáshoz, aki nálánál 24 évvel idősebb volt. A II. világháború idején a csapat Nyugat-Ukrajna erdeiben rejtőzött el a németek elől. A háborút követően a lengyel cigányok a Határvidékről (Kresy) a Visszaszerzett Földekre (Ziemie Odzyskane) költöztek, és Papusza csoportja is így tett.

„Egyedül mentünk, a gyerekek feje kilátszott a dunyha alól és karácsonyi dalokat, kolęda-kat énekeltek. A vigília éjjelén egy gyönyörű erdőben éjszakáztunk. Eltakarították a havat, tüzet gyújtottak, az öregek és a kicsik a tűz körül énekelték a kolędakat és krumplit sütöttek, mert nem volt mit enni, mivel már két hete úton voltunk. Ez az év (1950) furcsa, gyászos és végzetes volt. Anyukám még előttünk elutazott vonattal, a bátyám máshol volt, és a nővérem is. Az egész karaván, hat szekér, haladt előre, szentostyát abban az évben nem ettünk."

A FEHÉR TÉL BEKÖSZÖNTÖTT

[Zima biała nastała]
A fehér tél beköszöntött,
hatalmas mohos vánkosként lehullt a hó.
Minden zöld jegenyefenyőt bevont,
ágaikat egymás után eltüntette.
Egy ló négy patkójával hányja a havat,
a szív pedig meggörnyed,
mint a zöld fenyőcske ágai.
Egy kiáltásban bagoly kuporog,
a fenyőfa alatt madarak –
sátorként borítja őket a hó.
Úgy áll az erdő, akár egy tudós,
nem dalol együtt a széllel.
Mint a dér csillagait, apró lángokat
csillogtat a szembogarakban.
Most egy madár a bozótban alszik
a hólepel alatt,
mint egykor a szegény cigánypurdé,
ki mára meleg otthonra lelt.
Szegény madárka röppen az ablak alá,
átfagyott – kenyeret kér.
Ó, ez az én erdei testvérkém!
Együtt nőttünk fel a sötét erdőben.
Adok néki finom kenyeret,
adok, a lehető legtöbbet.
Jöjj ide hozzám, én hozzád sietek,
szegény kis nyomorult madaram!
Együtt fohászkodunk az Istenhez,
bukkanjon fel a hatalmas nap,
mert most tengernyi a hó,
mint a pelyhes vánkos.
Madárkám, valaki meleg kuckót
készített néked,
nehogy megfagyj a bokor tövében,
a tengernyi hóban,
hol nem voltak
édes álmaid.

1949-ben Dionizy Wajs táborához csatlakozott a belügy elől rejtőzködő kezdő költő, Jerzy Ficowski, aki rajongással fordult a cigány szokások és a cigány nyelv felé. "Ez itt Bronka Wajsowa, ennek az öreg bajuszosnak a felesége, Papuszának nevezik, ő maga is kitalál cigány énekeket, ő egy költőnő!" Ficowski nagyon gyorsan felfedezte Bronisława improvizált énekeinek irodalmi értékét, és rávette őt, hogy írja le ezeket. Papusza megismerkedése Ficowskival egybeesett a lengyel cigányok számára sorsdöntő, a Lengyel Népköztársaság (PRL) által rájuk erőszakolt letelepedési rendelettel. A roma költőnő alkotásaiban megjelennek az elvesztett szabadság és a cigánytáborok vándorlásának motívumai. Költeményeiben, melyek a cigány népdalokban gyökereztek, elmesélte a nemzete sorsát, és annak szokásairól, vágyódásáról beszélt. Papusza a Nowa Kultura irodalmi folyóiratban debütált egy roma nyelvből fordított versével 1951-ben. Ficowski az első fordításokat elküldte Julian Tuwimnak, aki azokat sajtó alá rendezte.

NÉZEK ERRE, NÉZEK ARRA

[Patrzę tu, patrzę tam]
Nézek erre, nézek arra –
minden imbolyog! Kacag a világ!
Csillagok tömkelege éjjel!
Csacsognak, fénylenek, hunyorognak.
Csillagok! Aki megérti őket,
éjszaka nem akar álomba hullni,

# mint a zöld fenyőcske ágai...”

a szikrázó Tejutat bámulja,
tudja, ez lesz a boldogság útja,
mely a jó irányba hívogat.
Nézek erre, nézek arra –
hogyan mosdik a hold a langymeleg vízben,
akár az erdő melletti patakban
egy ifjú cigánylány.
Hát mi folyik itt!
Minden imbolyog.
A világ így kacag.

Az 1956-ban megjelent "Papusza dalai" című kötettel a költőnő egy csapásra híres lett. Azonban továbbra is szerényen, sőt, szegényen élt. Családját, betegeskedő férjét és fogadott fiát, Tarzant, jóslásokból tartotta el. Amikor Tuwim, ismerve a költőnő anyagi helyzetét, honoráriumot akart fizetni a versekért, majd alkotói ösztöndíjat is intézett Papuszának, a költőnő ezekkel a szavakkal utasította el a segítséget: "Kérem, ne haragudjon meg rám, de én tanulatlan vagyok ahhoz, hogy egy ilyen díjat elfogadjak." Nem gondolta, hogy pénzt lehet kérni az énekek írásáért.

1962-től Papusza a Lengyel Írószövetség tagja lett. Verseit német, angol, francia, spanyol, svéd és olasz nyelvre is lefordították. 2010-ben a Cinka Panna Cigányszínház Budapesten bemutatta a Janusz Korczak meseregényéből készült I. Matykó király című mesejátékot, ahol Papusza néhány verse Zsille Gábor míves fordításában magyarul is megszólalt. 2013-ban az Irodalmi Szemlében jelentek meg Papusza versei ugyancsak Zsille Gábor fordításában. A roma társadalom azonban kivetette magából Papuszát, hiszen a költőnő eltávolodott a cigány nők tradicionális szerepkörétől. Nem született saját gyermeke, és azzal is meggyanúsították, hogy a törzs titkait elárulta egy idegennek, azaz Ficowskinak. Erről így ír egy levélben: „Én nem árultam el cigány népemet, se nem juttattam akasztófára. Mert mindenki tudja, hogy csirkét loptak és jósoltak, és így tovább, tudják, miből éltek és miért járta a világot ez a sötét, de okos nép. Mondják, hogy Papusza dzsiuklori (szuka). De talán egyszer megértik, hogy én semmi rosszat nem tettem és senkit sem bántottam…”

Végül Papusza az átélt megpróbáltatások következtében idegösszeroppanást kapott, pszichiátrián is kezelték.

„Ha nem tanultam volna meg olvasni és írni, én ostoba, talán boldog lehettem volna.” – vallotta be élete vége felé. Bronisława Wajs-Papusza 35 éve, 1987. február 8-án halt meg Inowrocławban.

DAL

[Piosenka]
Sok-sok év múlva,
vagy talán hamarabb, nemsokára,
énekem a kezedbe kerül.
Honnan bukkant elő?
Talán nappal, talán álmodban?
És megemlékezel és eltűnődsz rólam –
vajon mese volt mindez,
vajon igazság?
És az én dalaimról
és mindenről
megfeledkezel.

A www.culture.pl alapján összeállította, szerkesztette és az idézeteket fordította: Trojan Tünde. Bronisława Wajs-Papusza verseit Zsille Gábor fordította.

Fot: PAP/CAF/Z.Staszyszyn

# Węgierska prapremiera „Wstydu”

Za sprawą Samorządu Polskiego V dzielnicy Budapesztu 18 września 2022 r., na scenie Domu Kultury Aranytíz w Budapeszcie, odbyła się węgierska prapremiera sztuki „Wstyd” w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej, przygotowanej w krakowskim Teatrze Ludowym.

„Wstyd” to sztuka autorstwa Marka Modzelewskiego i jak dowiadujemy się ze strony internetowej teatru:

„Choć wiele mogłoby na to wskazywać - i sytuacja, i bohaterowie - to nie jest komedia rodzajowa, ani tragifarsa. To wnikliwa i gorzka diagnoza naszego społeczeństwa. Na nic się zdał rozwój kulturowy, społeczny i cywilizacyjny. Nie wyrośliśmy z 'dulszczyzny'. Wciąż nasze życie za fasadą uprzejmych uśmiechów zażenowania toczy wstyd. Jak uczy tradycja, najlepiej widać to na weselu, nawet takim, które się nie odbyło. Bo w takim tyglu mogą skonfrontować się różne światy, poglądy i wyobrażenia. Ot, Polska w pigułce… cały festiwal ludzkich przywar, małości, śmieszności, chociaż tylko czworo bohaterów.

Jak bronić się przed upokorzeniem, kiedy z wystawnego wesela nic nie zostaje, bo pan młody ucieka sprzed ołtarza, panna młoda zamyka się w *domu, a rodzice młodych zostają sami z niespełnionym wyobrażeniem szczęścia swoich dzieci i swojego w nim udziału? Kiedy tracimy kontrolę nad biegiem wypadków próbujemy jeszcze wbrew osaczającym nas kompleksom ocalić swoje wyobrażenie o sobie, o swojej pozycji, wpływach, pieniądzach albo aspiracjach do wyższej klasy, która to wszystko zapewni... przynajmniej w naszym niskim mniemaniu. Zostajemy sami z pytaniami o siebie i swoje życie”.*

Premiera sztuki odbyła się 11 grudnia 2021 r. w Krakowie na „Scenie Pod Ratuszem”, a do Budapesztu z kolejnym przedstawieniem Teatr Ludowy zjechał już po raz trzynasty. Na scenie Domu Kultury Aranytíz z ogromnym powodzeniem wystąpili: Małgorzata Kochan, Katarzyna Tlałka, Tadeusz Łomnicki i Piotr Politowski. Obecna była dyrektor teatru i jednocześnie reżyser Małgorzata Bogajewska.

Dziękujemy wszystkim twórcom tego nader ciekawego przedstawienia, dziękujemy organizatorowi i gospodarzowi spotkania Samorządowi Polskiemu V dzielnicy Budapesztu. (b.), fot. B. Pál

# Polski Dzień Pamięci w Zalaszentgrót

17 września br. w ramach uroczystości pod pamiątkową tablicą upamiętniającą pobyt polskich uchodźców w Zalaszentgrót, zostały złożone wieńce i kwiaty. (Od redakcji: uczestnicy tej uroczystości widoczni są na zdjęciu obok) Tablica znajduje się na ścianie dawnego Hotelu Korona. Następnie odbyło się otwarcie wystawy złożonej z dokumentów polskich z czasów II wojny światowej, odnalezionych niedawno w Csáford. Wystawa została otwarta w auli Centrum Kultury w Zalaszentgrót i powstała przy pomocy Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie. Z okazji Polskiego Dnia Pamięci do Zalaszentgrót przybyli z Polski: urodzony w Zalaegerszeg w 1941 r. syn polskiej rodziny wojskowej, wówczas mieszkającej w Zalaszentgrót - Marek Gawlas z żoną oraz Artur Dobrucki z córką, którego dziadkiem był porucznik Michał Winiarski, także uchodźca polski z roku 1939. Znalezione dokumenty w Csáford zawierają dużą ilość listów związanych z Michałem Winiarskim, które dostawał od rodziny z Polski. W uroczystości uczestniczył także dr Géza Cséby, obecnie konsul honorowy RP w Keszthely, prywatnie syn polskiej uchodźczyni wojennej.

inf. np. G.Cs., fot. G.Cs.

# Uroczystość przy pomniku Królowej Pokoju w Fehérvárcsurgó

12 września 1943 roku, przebywający wówczas w Fehérvárcsurgó polscy uchodźcy wojskowi, w podziękowaniu za opiekę, z jaką spotkali się ze strony Węgrów w czasie trudnego, wojennego okresu, wykonali i wznieśli pomnik „Królowej Pokoju", który do dziś stoi w centralnym punkcie tej miejscowości. Inicjatorką i organizatorką opieki nad polskimi żołnierzami, zapewnienia im pracy i warunków do życia, była hrabina Margit Wenckheim, wdowa po hrabim Józsefie Károlyim, aktywna działaczka ówczesnego Związku Węgiersko-Polskiego.

12 września 2022 roku, na uroczystości przed pomnikiem, obok mieszkańców i przedstawicieli władz miejscowości z burmistrzem Krisztiánem Temesvári na czele, przybyły delegacje współpracujących ze sobą bibliotek Opola i Székesfehérvár, a także reprezentanci polskiego samorządu i Polonii z tego węgierskiego miasta, wraz z ppłk Grzegorzem Olszowskim, przedstawicielem grupy polskich oficerów pełniących tutaj służbę wojskową.

Zabrzmiały hymny Polski i Węgier, wygłoszono krótkie przypomnienie ówczesnych wydarzeń i historii powstania pomnika, złożono wieńce i kwiaty.

Po krótkiej, podniosłej uroczystości polscy i polonijni goście udali się do pałacu, w którym György Károlyi – wnuk hrabiny – i jego małżonka przedstawili jego historię, pokazali wnętrza pałacowe z dwoma bibliotekami i archiwum, a także oryginalne, stare zdjęcia dotyczące budowy i odsłonięcia pomnika.

Delegacja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smołki w Opolu i kierownictwo Biblioteki im. Mihálya Vörösmartyego w Székesfehérvár, w dniu 15 września br. podpisali porozumienie o wieloletniej współpracy. Będzie ono kontynuacją porozumienia, które przez kilka ostatnich lat z powodzeniem realizowano ku zadowolwniu obydwu stron, przy aktywnej współpracy samorządu polskiego i Polonii z Székesfehérváru.

inf. ans, fot. E.Lazár

# Tablica poświęcona kurierom

16 września 2022 r. na pograniczu Orawy i Podhala odsłonięto tablicę pamiątkową polskich kurierów. W czasie II wojny światowej przebiegał tu tajny szlak polskich kurierów o nazwie „Szkoła", którym przewożono informacje, pieniądze i ludzi z okupowanej Polski do Budapesztu, a stamtąd do polskiego rządu na uchodźstwie. Wśród kurierów był tu także Wacław Felczak, legendarna postać XX-wiecznych stosunków polsko-węgierskich. W uroczystości odsłonięcia tablicy obok miejscowych władz uczestniczył konsul generalny Węgier w Krakowie Tibor Gerencsér. źródło: kurierplus

Vasutak Zrt. Drugą tablicę odsłonięto na frontonie Muzeum, a poświęcona ona jest byłemu polskiemu dyplomacie, b. konsulowi RP na Węgrzech, nieżyjącemu już Zenonowi Tarnowskiemu, przyjacielowi Isaszegu i orędownikowi polsko-węgierskich kontaktów. Następnie uroczystość przeniosła się do sali miejscowego muzeum, gdzie gości przywitała wiceburmistrz Isaszegu, członkini zarządu Towarzystwa Miłośników Muzeum Mészáros Gusztávné, a następnie wystąpiła młodzież szkolna ze Szkoły Artystycznej i Szkoły Podstawowej im. Györgya Klapka. Wykład o udziale Legionu Polskiego w bitwie pod Isaszeg wygłosił Endre Máté, szef Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcyjnej Historycznego Legionu Polskiego im. Henryka Wysockiego. O 50 latach polsko-węgierskich kontaktów mówił sekretarz Towarzystwa Miłośników Muzeum Isaszegu József Szmolica.

# „Isaszeg - trwały symbol przyjaźni polsko-węgierskiej

Zdjęcie archiwalne z uroczystości w Isaszeg w 2007 r. Od strony lewej w asyście legionistów stoją: Marcin Sokołowski, Eugeniusz Korek, Jerzy Kochanowski i Andrzej Wesołowski

Wystąpiła orkiestra o nazwie Boquilla Negra Klarinét Zenekar. W wydarzeniu uczestniczył m.in. kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie Andrzej Kalinowski, delegacja z polskiego partnerskiego Bojanowa z wójtem gminy Bojanów Sławomirem Serafinem, burmistrz Isaszegu Miklós Hatvani, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema Alfred Wtulich oraz była prezes tego stowarzyszenia Korinna Wesolowski, przedstawiciele Grupy Rekonstrukcyjnej Legionu Wysockiego z Budapesztu, a zrealizowano je dzięki wsparciu MÁV Zrt, PSK im. J.Bema, Grupy RHLW, Samorządu Miasta Isaszeg, Domu Kultury i Muzeum w Isaszegu, Szkoły Artystycznej i SP im. Gy. Klapka z Isaszegu oraz Boquilla Negra Klarinét Zenekar. Gospodarzem uroczystości w Isaszegu było Koło Miłośników Muzeum Isaszegu - laureat nagrody „Za zasługi dla węgierskiej Polonii”, przyznanej mu w 2014 roku przez ówczesny Ogólnokrajowy Samorząd Narodowości Polskiej na Węgrzech - a jej hasłem przewodnim były słowa niegdyś wypowiedziane przez konsula Zenona Tarnowskiego: „Isaszeg trwałym symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej”.

inf. GP, fot. K.Wesolowski

24 września w Isaszegu odbyły się uroczystości poświęcone 50-leciu nawiązania przez Isaszeg polsko-węgierskich kontaktów, z podkreśleniem współpracy pomiędzy tamtejszym Towarzystwem Miłośników Isaszegu i Polskim Stowarzyszeniem Kulturalnym im. Józefa Bema na Węgrzech. Uroczystość rozpoczęła się odsłonięciem dwóch tablic pamiątkowych, pierwszą na ścianie budynku miejscowej stacji kolejowej, upamiętniającą fakt, że 28 czerwca 1929 r. w Isaszegu zatrzymał się pociąg wiozący prochy gen. Józefa Bema z syryjskiego Aleppo do polskiego Tarnowa. Wówczas hołd Generałowi oddali mieszkańcy Isaszegu z notariuszem Ferencem Kovácsem na czele, a wieniec od nich umieszczono w pociągu wiozącym prochy. Fundatorami tablicy są: Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech, Samorząd miasta Isaszeg, Muzeum w Isaszegu i Magyar Állam

# Z życia stowarzyszenia

• 22 września w salonie Bema 35. URODZINY obchodził „Głos Polonii" wraz z sympatykami, przyjaciółmi i czytelnikami gazety. Pismo założone zostało w 1987 r. w PSK im. J.Bema. Organizatorem spotkania był POKO Filia Nádor przy wsparciu SP V dzielnicy Budapesztu i PSK im. J.Bema na Węgrzech.

• **Bemowskie Przedszkole**

Zajęcia w języku polskim, organizowane od 21 lat przez PSK im. J.Bema przeznaczone są dla dzieci w wieku od 2,5 do 7 lat. Głównym celem zajęć jest zapoznanie dzieci z polską kulturą, tradycjami narodowymi oraz obyczajami, stwarzając możliwość poznania, bogacenia i rozwijania języka polskiego. Program pracy uwzględnia zarówno zróżnicowanie wiekowe, jak i rozwojowe wychowanków. Nieodpłatne zajęcia odbywają się w soboty w godzinach od 9:30 do 12:00 i są prowadzone przez zespół odpowiednio przygotowanych pedagogów w świeżo odremontowanym (2021), przestronnym pomieszczeniu przedszkola z nowym wyposażeniem.

• Od 8 do 12 września z wycieczką edukacyjną do Polski udali się seniorzy z PSK im. J.Bema, którzy odwiedzili Wrocław, Wałbrzych Świdnicę i Lądek Zdrój. Wyjazd doszedł do skutku dzięki współprac stowarzyszenia z Samorządem Polskim X dzielnicy Budapesztu.

• 17 września w salonie stowarzyszenia z koncertem „17 września 1939 roku – pamiętamy" wystąpił polski pianista zamieszkały w Göteborgu Marcin Dominik Gluch. Program został zrealizowany w stowarzyszeniu przy wsparciu SP XIII dzielnicy Budapesztu.

• 11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości Polski, PSK im. J.Bema zorganizowało uroczystość wspomnieniową przy tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdującej się w Budapeszcie przy Apor Vilmos tér.

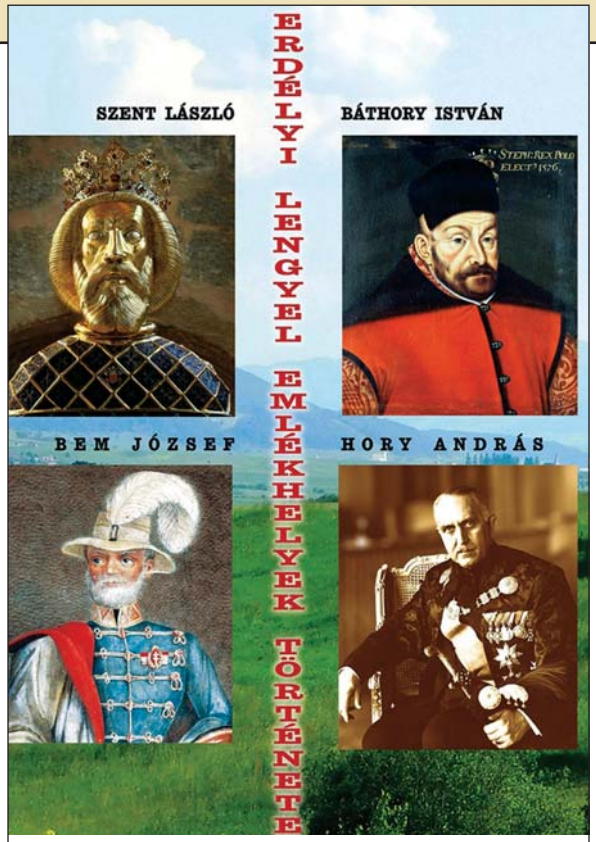


• 27 października w siedzibie PSK im. J.Bema odbyła się prezentacja książki „Polskie miejsca pamięci i historie związane z Siedmiogrodem". Co łączy św. Władysława króla, Stefana Batorego i Józefa Bema? Wykład wygłosił Márton Okos, autor książki. Organizatorem spotkania był Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy Filia Nádor 34.

• 21 października, z okazji 66. rocznicy wybuchu na Węgrzech Rewolucji 1956 roku, na kwaterze 301. cmentarza Rákoskeresztúr – w Miejscu Pamięci Narodowej, gdzie spoczywają prochy ofiar tej Rewolucji – hołd ofiarom tamtych lat oddali przedstawiciele akredytowanej na Węgrzech dyplomacji i Polonii, wśród nich przedstawiciele PSK im. J.Bema.

oprac. red., fot. B.Pá

László Szeliga

28 sierpnia 2022 r. w wieku 70 lat, po ciężkiej chorobie, odszedł do Domu Pana śp. ***László Szeliga,*** potomek Polaków osiadłych na Kőbányi, członek Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, oddany naszej społeczności skupionej przy kościele polskim w Budapeszcie. Ostatnie pożegnanie śp. László Szeligi odbyło się 9 września w Budapeszcie, spoczął na cmentarzu Rákoskeresztúr.

Elżbieta Ács

28 października 2022 r. w Budapeszcie, w wieku 73 lat, zmarła nasza polonijna Koleżanka ***Elżbieta Ács***, członkini Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech. Przez wiele lat pracowała w Bibliotece Języków Obcych w Budapeszcie.

Renata Torchała

23 września 2022 r. Pan wezwał do siebie śp. ***Renatę Torchałę.*** Renata należała do Chóru św. Kingi, była członkinią Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i oddaną naszej polonijnej społeczności skupionej przy kościele polskim w Budapeszcie. Przeżyła 70 lat. Msza pogrzebowa odbyła się 26.09.2022 r. w kościele pw. Świętego Jakuba Apostoła w Tolkmicku, a uroczystości pogrzebowe na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

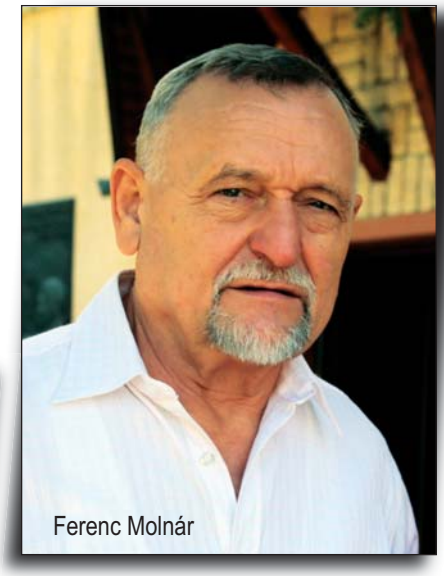
Ferenc Molnár

· 30 października 2022 r. w Budapeszcie w wieku 73 lat odszedł do domu Pana wieloletni członek naszej polsko-węgierskiej społeczności ***Ferenc Molnár***. Był Węgrem, ale poprzez więzy rodzinne bliskie mu było życie tutejszej Polonii. Pełnił szereg funkcji samorządowych, był m.in. radnym Samorządu Polskiego XVIII dzielnicy Budapesztu, radnym Polskiego Samorządu Stołecznego i Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego, założycielem i do chwili śmierci przewodniczącym SNP XIX dzielnicy Budapesztu. Związany był z Domem Polskim i Stowarzyszeniem Katolików Polskich pw. św. Wojciecha, członkiem Chóru św. Kingi. 8 listopada w kościele polskim odbyła się msza pogrzebowa, a po niej ceremonia pogrzebowa na cmentarzu w X dzielnicy przy Kozma u. 8 (Új Köztemető).

*Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Rodzinom i Bliskim Zmarłych składamy wyrazy współczucia.*

*oprac. red., fot. B.Pál*

# Media wobec sytuacji kryzysowych

Pod takim hasłem 24 października br. w Lublinie, na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marie Curie Skłodowskiej oraz w formule online, odbyło się V Światowe Forum Mediów Polonijnych. Organizatorami Forum było Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych, przy współpracy m.in. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

W tegorocznym Forum udział wzięło 89 osób z krajów europejskich oraz USA i Australii. Uczestnicy przyjęli odzew w sprawie uwolnienia dziennikarza i działacza polonijnego na Białorusi Andrzeja Poczobuta i rezolucję w sprawie Białorusi, Ukrainy i Litwy oraz zgłosili wniosek o kontynuowanie Forów Mediów Polonijnych w formie stacjonarnych spotkań.

inf.wł., źródło: komunikat ŚSMP.

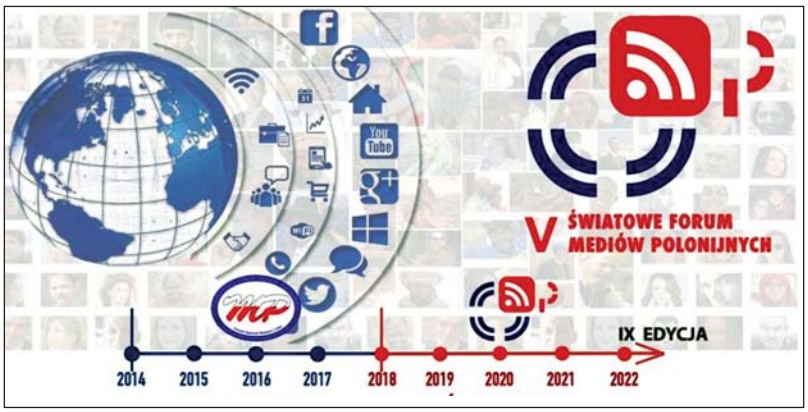

KONTAKTY

Ambasada Rzeczpospolitej Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail : adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapeszt, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski" – emisja w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo" MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

# INFORMACJE KONSULARNE

**Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów**

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.epuap.gov.pl , następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl) i telefonicznie (**0036 1 413 8206).**
Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

**Konsul RP w Budapeszcie**

## KROTOS w Turcji

W Turcji odbyła się międzynarodowy konkurs i wystawa graficzna: EFES SELCUK BELEDNESI - INTERNATIONAL CARTOON EXHIBITION/ULUSLARARASI KARIKATUR SERGISI, którego tematem było: „Pokój - Światowy Dzień Pokoju". Rysunki Tadeusza Krotosa z Polski, naszego Kolegi redakcyjnego, zakwalifikowane zostały na wystawę, która odbyła się w Efes Selcuk w Turcji od 1 września 2022 r.

„Rysunki spod twojego pióra w imię pokoju, który jest wartością nieocenioną i niezbędną dla wszystkich narodów swiata - dotknęły nas głęboko" napisano w specjalnym certyfikacie. **Gratulujemy!**

Redakcja GP

**Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022"**

**„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów"**

GŁOS POLONII

KWARTALNY DODATEK MIESIĘCZNIKA
**„POLONIA WĘGIERSKA"**

Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.

**wspierane przez:**
Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środkow Rządu RP.
A „Polonia Węgierska" negyedévi melléklete Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által

**Támogatóink:**
Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska" Varsó

**Wydawca:**
Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech

**Kiadja:**
az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő
**BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI**
redaktor węgierski / magyar szerkesztő
**ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS**
sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
**MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ**
redaktor graficzny / grafikai szerkesztő
**DUKAY BARNA**
stali współpracownicy / főmunkatársak
**MARIA ÁGOSTON, AGNIESZKA JANIEC NYITRAI, TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE, BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT, TROJAN TÜNDE**

**Współtwórcy / Tiszteletbeli szerzőink:**
JERZY KOCHANOWSKI
SZALAI ATTILA

**Adres / szerkesztőség címe:**
1051 Budapest, V. Nádor u. 34.
Tel. + 36 1 311-0216
e-mail: glospolonii@bem.hu

**ISSN 1219-7998**

**SERIART**
**Nyomdaipari Stúdió Kft.**